



TERAZNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeto przyjmując Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i
Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Redaktor: Raymund G Jolly. Wydawca: **Swiecki Ruch** Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — **Wiktor Stachowiak**), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs. Pa. 19425, USA.
Cena: w prenumeracie rocznej zł 27, pojedyn. numeru zł 4.50

DUCH ŚWIĘTY - JEGO ŚWIADECTWO – ODPOWIEDZI NA NIEUZASADNIONE ARGUMENTY

(E. tom, 15, roz. 10)

(Ciąg dalszy z T. P. 1961, 120)

NAUKI biblijne wskazują, jakie charakterystyki, czynności i doświadczenia cechujące ludzi jako synów Bożych, są w zgodzie z Boskim usposobieniem we wiernych Nowych Stworzeniach w uznawaniu ich, doświadczeniu ich, poświadczaniu o nich i pieczętowaniu ich jako synów Boga. Nauka ta dowodzi, że ci którzy mają Boskie usposobienie („duchowi naszemu”, w. 16) w sobie są Jego synami. Dowody ich synostwa są te same, o których Biblia naucza, jako o znakach synów Bożych. Dlatego też ci, którzy mają charakterystyki ożywione i doświadczenia, o których Biblia mówi, iż są one w posiadaniu synów Bożych, mają Boskie świadectwo w Słowie, że są Jego Synami. Tacy nie budują swej pewności synostwa Bożego na lotnych piaskach przesadnych uczuć, snów, wizji, głosów, wrażeń i wyobrażeń, ale na niewzruszonej nauce Słowa Bożego i prawdziwych faktach odnośnie tego, jakie jest świadectwo Ducha, gdy chodzi o ich synostwo. To świadectwo nie zmienia się z powodu choroby lub zdrowia, bólu lub przyjemności, trudności lub pomyślności, niewygody lub wygody, popularności lub niesławy, ludzkiej pochwały lub nagany i prześladowania lub zachęty. Prawda w tej sprawie pozostaje niewzruszoną, świadcząca o synostwie tych, których odpowiednie zalety, działalności i doświadczenia istnieją. Dlatego wierni mogą pocieszać się tym świadectwem

pomimo przeciwnego doświadczenia i radować się nim w każdej przeciwności a nawet mają przywilej radować się nim w każdym doświadczeniu, jakie by na nich przyszło.

Istnieje siedem rzeczy, o których Biblia naucza, że stanowią one pełne świadectwo Ducha. Każda z tych

siedmiu rzeczy świadczy o synostwie tych, którzy ją posiadają; chociaż dla kompletności posiadania wszystkich tych siedmiu rzeczy jest wymagane. W krótkości można je przedstawić jak następuje: (1) oceniające zrozumienie głębokich rzeczy Słowa Bożego; (2) niebiańskie aspiracje; (3) sposobność służby; (4) wzrost w podobieństwo Chrystusowe; (5) prześladowanie za sprawiedliwość; (6) kary za błędy i (7) próby charakteru wśród pokus do złego. Biblia naucza, że każda z tych rzeczy wskazuje na synostwo Boże, czyli innymi słowy, na Nowe Stworzenie, na spłodzenie z Ducha. Obecnie będziemy rozważać każdy z tych siedmiu

dowodów synostwa szczegółowo i w przedstawionym porządku. Po pierwsze zastanówmy się nad oceniającym zrozumieniem głębokich rzeczy Słowa Bożego jako nad jednym z tych świadectw. Aby zrozumieć głębokie rzeczy Słowa Bożego niezbędne jest specjalne Boże oświecenie serca i umysłu. Jeżeli nie ma takiego działania, nie ma też zrozumienia głębokich rzeczy Bożych, chociaż powierzchowne rzeczy ze Słowa Bożego mogą

„UMIĘJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ
PRAWDZIE”

2 Piotra 1:12

DWUMIESIĘCZNIK

Listopad - Grudzień 1961

Nr 199 (6)

Duch Święty – Jego Świadectwo – Odpowiedzi na Nieuzasadnione Argumenty — Ciąg dalszy	122
Jego Świadectwo	122
Powszechne Błędne Pojęcie	122
Jego Znaczenie	122
Jego Siedem Części	122
Jego Zastosowanie do Godnych	122
Odpowiedzi na Nieuzasadnione Argumenty	122

Ostatnie Pokrewne Czynności Eliasza i Elizeusza – Ciąg dalszy	135
Pytania Bereańskie	138

Trąby i Marsze Wieku Ewangelii – Ciąg dalszy	138
--	-----

Roczne Sprawozdanie z Wieczery Pańskiej	143
---	-----

Zawiadomienie o Odnowieniu Prenumeraty	144
--	-----

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI
I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA
I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA”

Tytus 2:13

być poznane bez takiego specjalnego działania, co jest symbolicznie przedstawione przez tę część księgi zapieczętowanej siedmioma pieczęciami, na której było napisane na zewnątrz, a więc widocznie dla wszystkich (Obj. 5:1). Ażeby jednak zrozumieć to co jest napisane wewnątrz, trzeba nie tylko Jezusa jako Bożego Pomocnika, który by otworzył pieczęci i rozwinął zwój księgi, lecz który by również otworzył oczy zrozumienia niektórych.

Jezus wskazuje, że ta łaska jest dawana ludowi Bożemu, lecz nie innym - obcym (Marek 4: 10 - 12). Zanim Pan oświeci człowieka odnośnie głębokich rzeczy, człowiek ten musi się stać Jego uczniem, tzn. musi poświęcić się i starać się o wprowadzenie w czyn tego poświęcenia. Jeśli on to uczyni. Pan zaufa mu i da mu oświecenie odnośnie głębokich rzeczy Boskich, czyli oznajmi mu Swoje tajemnice. Zauważmy w jaki sposób jest to nauczane. Jezus mówi, że jeśli ktoś pełni Jego wolę, tzn. poświęca się i stara się wprowadzić w czyn to poświęcenie, taki pozna Jego naukę pochodzącą od Boga (Jana 7: 17). On też powiedział, że jeśli ktoś przykazania Jego zachowuje (słucha Go, co się dzieje w poświęceniu), taki otrzyma Ducha Św. (Jana 14: 15, 16), a Chrystus objawi mu samego siebie (w. 21). Tacy poświęceni to ludzie pokorni, których Pan uczy drogi Swojej i doktryny (Ps. 25:8-10), to są ci, którzy czczą Boga i którym Bóg przymierze oraz tajemnice Swoje oznajmuje (12, 14). Św. Paweł w liście do Kor. 2: 6 - 16 rozważa to dzieło oświecenia Bożego w tych, którzy są dziećmi Bożymi spłodzonymi z Ducha, a więc poświęconymi, a przy szczegółowym omawianiu tych wierszy zapewnia nas, że mądrość albo Prawdę, Bóg daje Swemu ludowi, a nie ludziom świata tego, ani ich wodzom (w. 6). On określa to jako tajemnicę Bożą zakrytą przed ludźmi tego świata, lecz uplanowaną przed stworzeniem na chwałę wiernych Jemu (w. 7), rzecz nieznaną przywódcom ludzkim, bo gdyby ją byli znali, nigdy by nie ukrzyżowali Jezusa (w. 8). Dowodzi on o jej istnieniu z Iz. 64:4, jako o rzeczy, którą Bóg przygotował dla tych, którzy Go miłują, lecz której nie dostrzegają inni (w. 9). Te rzeczy Boskie Prawdy Bóg daje poznać wiernym poprzez ich Nowe Stworzenie, bo Nowe Stworzenie bada i poznaje głębokie rzeczy Boskie (w. 10). Dalej Apostoł podaje, że tak jak na ocenienie i zrozumienie rzeczy ludzkich trzeba być człowiekiem, tak ażeby ocenić i zrozumieć rzeczy duchowe, nie wystarczy być tylko człowiekiem, lecz trzeba być Nowym Stworzeniem, spłodzonym z Ducha (w. 11). Ponieważ usposobienie ludzkie nie może wyrozumieć głębokich rzeczy duchowych, Bóg dał wiernym Swoje usposobienie w spłodzeniu z Ducha, aby oni mogli ocenić i zrozumieć wolny dar Prawdy danej od Boga (w. 12). Toteż ażeby można nauczać tych rzeczy, niezbędne jest oświecenie Duchem Bożym, by być w stanie porównywać duchowe rzeczy z rzeczami duchowym: (w. 13). Apostoł znowu podkreśla myśl, że nie” poświęceni nie mogą umysłowo zrozumieć rzeczy duchowych, a raczej uważają je za głupstwo; przyczyną tego jest to, że potrzeba je du-

chowo rozpoznawać, a jest to jedna z tych rzeczy, jakiej naturalny nie poświęcony człowiek nie posiada (w. 14). Jednak człowiek spłodzony z Ducha tworzy właściwy sąd co do wszystkich rzeczy duchowych jak należy, podczas gdy człowiek naturalny nie może sobie wyrobić o nich odpowiedniego zdania, ani też o człowieku spłodzonym z Ducha (w. 15). Powołując się na Iz. 40: 13, Apostoł zaprzecza, by człowiek mógł coś doradzać Bogu lub pouczać odnośnie Jego planu, lecz pokazuje, że posiadając umysł, czyli Ducha Bożego, możemy zrozumieć ten plan w całej jego głębi (w. 16).

Powyższe teksty Pisma Świętego w krótkości wytłumaczone dowodzą, że tylko wiernym dzieciom Bożym, jest dane ocenienie i zrozumienie głębokich rzeczy Bożych; jeśli ktoś ma takie zrozumienie, to ma w sobie stanowczy dowód z Biblii pochodzący, że jest synem Bożym. Z tego wynika, że zrozumienie głębokich rzeczy jest świadectwem, czyli dowodem Ducha synostwa Bożego. Jeśli Szatan, świat lub własne ciało przypości atak, zaprzeczając poświęconemu synostwa Bożego, to z punktu widzenia tej myśli powinien odeprzeć atak przez zbadanie samego siebie, czy Bóg prawdziwie przyjął go za syna przez darzenie go Swoim zaufaniem i powierzenie mu Swoich tajemnic. Jeżeli się przekona, że posiada to zaufanie, to wie on wtedy, iż jest synem Bożym. A ta pewność będzie pozostawać z nim w czasie dobrym i złym, w pochwalie i naganie, w porozumieniu i sporze, w radości i smutku, w przyjemności i bólu, w chorobie i zdrowiu, w warunkach przyjemnych, miłych i pomyślnych, i w warunkach przykrych, trudnych i niezdolnych. Pewność ta pozostaje silną i niewzruszoną, podczas gdy świadectwo z podniosłości uczuć, snów, wizji, głosów i wrażeń, jak bańka mydlana pęka pod wpływem przeciwnych okoliczności. Taka pewność jest, jako skała olbrzymia otoczona morzem, której szczyt sięga ponad chmury, rozkoszująca się w Boskich blaskach słońca, gdy o jej podstawę bezskutecznie biją spienione fale morza - ona jednak stoi wiecznie niewzruszona wśród prób i pokus.

Drugim świadectwem Ducha są niebiańskie aspiracje. Naturalny człowiek jest z ziemi i ma aspiracje zwrócone tylko ku ziemi. Dlatego stara się on tylko o zdobycie rzeczy ziemskich, jak np.: wiedzy, sławy, zaszczytu, wygody, osiągnięć, bezpieczeństwa, zysku, jedzenia, napoju, ubrania, zdrowia, życia, rodziny, przyjaciół, domu i kraju rodzinnego. Te rzeczy stanowią jego skarb, w nich umieszcza swe serce; a aspiracje, które ma w kierunku moralności i religii, są tylko tymi, które przemawiają do jego naturalnego, niespłodzonego duchowo serca i umysłu. Rzeczy te nie są godne nagany, bo bezgrzeszni Adam i Ewa, a nawet Jezus mieli takie pragnienia. Tylko wtedy te rzeczy stają się grzeszne, gdy pragnie się ich w przeciwieństwie do najwyższej miłości Boga i równej miłości bliźniego. Cieleśny człowiek nie ma aspiracji niebiańskich jedynie dlatego, że jest człowiekiem cieleśnym. Ponieważ tylko człowiek duchowy może mieć niebiańskie pragnienia i dążenia, dlatego człowiek cieleśny nie

splodzony z Ducha, a więc nie duchowy, mieć ich nie może. Tak jak psy, koty, czy inne zwierzęta niższe od człowieka nie mogą mieć ludzkich aspiracji, tak ludzie cielesni nie mogą mieć aspiracji czysto duchowych. Św. Paweł zapewnia nas o tym gdy mówi, że na serce ludzkie nie wstąpiło, nie było ludzkim pragnieniem, aspiracją i ambicją, posiadanie rzeczy duchowych, które Bóg przygotował dla Swych splodzonych z Ducha synów (1 Kor. 2: 9; Jana 1: 12, 13). Dlatego nie powinniśmy winić ludzi cielesnych za ich brak zmysłu duchowego i duchowych aspiracji. Nowe Stworzenie będąc splodzone od Boga, ma zaszczerpione niebiańskie zdolności w swych organach mózgowych, które pozwalają mu sięgać ponad rzeczy ludzkie, tj. do rzeczy na poziomie niebiańskim, a które odpowiadają uczuciom ludzi cielesnych, którymi przywiązują się do rzeczy na poziomie ludzkim. Wynika z tego, że człowiek duchowy posiada jeszcze jedną szczególną cechę, tj. niebiańskie aspiracje, czyli rzeczy odpowiednie dla Nowego Stworzenia; to jest dowodem świadectwa Ducha, a według nauki biblijnej taki jest synem Bożym. Podobnie posiadanie przez człowieka cech ludzkich jest dowodem, świadectwem natury, że jest on człowiekiem.

Zauważmy te niebiańskie rzeczy, które są przedmiotem niebiańskich aspiracji dla wiernych stanowiące dowód członkostwa w Nowym Stworzeniu, których posiadanie jest świadectwem Ducha, że wierni są synami Bożymi. Wierni pragną mieć i utrzymać Boga, jako Boga i Ojca swych Nowych Stworzeń; Jezusa jako swego starszego Brata, Głowę i Oblubieńca, Jego i wiernych braci jako dziedziców Bożych i współdziedziców z Jezusem w Boskiej naturze, jak również różne niebiańskie urzędy np.: członkostwo w Oblubienicy Chrystusowej, w Ciele Proroka dla całego świata, Kapłana, Króla, Pośrednika, Wodza, Prawodawcy, Sędziego, Matki, Pasterza, Pana, Mesjasza, Wybawiciela, Doktora i Wykonawcy. W dodatku mają oni dążenia, by mieć charakter podobny do charakteru Boga i Chrystusa ze wszystkimi wyższymi i niższymi niebiańskimi pierwszymi, drugimi i trzecimi uczuciami i łaskami, które pozwalają im skierowywać ich duchowe uczucia na przedmioty na duchowym poziomie, odpowiadające ludzkim przedmiotom, ku którym były kierowane ich ludzkie uczucia przed ich splodzeniem z Ducha. Oznacza to, że chcieliby mieć niebiańskie zamiast ziemskich posiadłości, wygody i zabezpieczenia, niebiański zamiast ziemskiego pokarmu i napoju, niebiańskie zamiast ziemskiego zdrowie i życie, niebiańskiego zamiast ziemskiego małżonka, małżonki, niebiańskich zamiast ziemskich dzieci, braci i przyjaciół, niebiański zamiast ziemskiego domu i kraju. Także pragną oni uzyskać niebiańską Prawdę i jej Ducha. Ponieważ cały rozwój od splodzenia z Ducha aż do narodzenia z Ducha jest na to, by dać im zmianę natury z ludzkiej na Boską i dziedzictwo Boże oraz współdziedziczenie z Jezusem jest koniecznym, by mieli oni niebiańskie dążenia i by skryształizowali swój charakter tak, aby był on odpowiedni do bytu niebiańskiego. Oni muszą skierować swe uczu-

cia i dążenia na rzeczy niebiańskie, jak przystoi synom Bożym. Ażeby mogli mieć takie dążenia i uzyskać te upragnione cele, oni muszą stać się synami splodzonymi z Ducha, bo gdy byli tylko ludźmi dążyli do rzeczy ludzkich, co dowodzi, że są oni synami Bożymi, splodzonymi z Ducha. Tak więc, niebiańskie dążenia są dowodem synostwa Bożego.

Zwróćmy uwagę na kilka tekstów Pisma Św. dowodzących, że duchowe, czyli niebiańskie dążenia, są świadectwem Ducha odnośnie synostwa Bożego. Charakterystyczną cechą wszystkich wiernych dzieci Boga jest rozwijanie takich dążeń przez pełnienie woli Bożej, skierowanie swych uczuć w kierunku ich rozwoju, oraz ku prawu duchowemu (Ps. 40: 8). Tak jako jeleń pragnie do strumienia wód, tak oni tęsknią do Boga, pragnąc Go ujrzeć (Ps. 42: 2, 3; 63: 2; 84: 3). Wiernie dzieci Boże szukają Boga, mocy Jego i łaski (Ps. 105: 4). One rozmiłowały się w Bogu i w Jego Prawdzie (Ps. 119: 2, 10, 20, 40). One łakną i pragną sprawiedliwości, oraz charakteru podobnego Bogu i Chrystusowi (Mat. 5: 6). A ponad to wszystko pragną, by mogły być przemienione do charakteru i natury Boskiej, a także stać się dziedzicami Bożymi i współdziedzicami z Chrystusem (Mat. 6: 33). Z taką usilnością dążą oni do tych rzeczy, iż wszystkiego innego wyrzekają się dla nich, starając się z wszelką gorliwością, by je osiągnąć (Filip. 3: 12 - 14; 2 Piotra 1: 5 - 11). Ponieważ oni są Nowymi Stworzeniami doznającymi zmartwychwstania w sercu i w umyśle, dlatego przytłumiają swe uczucia do rzeczy ziemskich, a skierowują je do rzeczy nadziemskich; umierają względem siebie i świata, a żyją jedynie dla Boga, dążąc do rzeczy wyższych, niebiańskich, mając zapewnienie, że o ile pozostaną wiernymi osiągną to wszystko do czego dążyli (Kol. 3: 1 - 4). Zauważmy, że w. 1 tego ustępu mówi, iż my, rozwijając w sobie podobieństwo Chrystusowe, przechodzimy proces zmartwychwstania w nowo stworzonym umyśle, sercu i woli, jak na to wskazuje Apostoł w liście do Rzymian 6: 4, 5 i Kol. 2: 12. Przeto jest przywilejem Nowych Stworzeń skierowanie swych uczuć do rzeczy niebiańskich, kultywowanie w sobie dążenia niebiańskiego i oddalanie się od rzeczy tego świata. Za takie wierne trwanie w uprawianiu niebiańskich dążeń, Nowe Stworzenia będą nagrodzone współdziedziczeniem z Chrystusem, jak na to wskazuje Kol. 3: 1 - 4. Dlatego też te niebiańskie dążenia, będąc poprzednikami naszego niebiańskiego dziedzictwa, towarzyszą działalności Nowych Stworzeń, co dowodzi, że są one splodzone z Ducha, a więc że są świadectwem Ducha. To pokazuje, że jeśli mamy niebiańskie dążenia, to mamy pewny dowód synostwa Bożego.

Trzecim świadectwem Ducha jest sposobność służby jaką Bóg daje poświęconym. Poświęcenie nasze jest to wprowadzenie w nasze życie służby, w której oddajemy całe nasze człowieczeństwo aż do śmierci, ażeby służyło sprawie Bożej, tak jak czynił to Chrystus (Rzym. 12:1; Żyd. 10:5-10). Bóg przyjmuje nasze poświęcenie i spladza nas z Ducha (Jana

1: 12, 13; Rzym. 6: 3 - 5; 12: 1, 2). Następnie Bóg daje naszym Nowym Stworzeniom sposobności do użycia w Jego służbie stosownie do naszych ślubów poświęcenia, naszego czasu, talentów, środków, wpływu, siły, zdrowia, reputacji, stanowiska, wykształcenia i wszelkich innych ludzkich posiadłości, z których wszystkie objęte są w wyrazie „ciała” (Rzym. 12:1), którymi służyliby Jego sprawie. Aby umożliwić nam tę służbę i mieć w niej powodzenie, Bóg daje nam sposobności do użycia całego naszego człowieczeństwa w Jego służbie, umieszczając nas w sytuacjach, które wymagają służenia Jego sprawie. Innymi słowy, przez poświęcenie nasze i spłodzenie z Ducha wchodzimy do Jego służby, tzn., że Bóg daje nam coś do wykonania, zgodnie z naszym duchem, posiadłościami, opatrnościową sytuacją, by czynić wszystko co konieczne dla tej służby. Przyjąwszy w czasie spłodzenia z Ducha naszą gotowość służenia Mu wszystkimi naszymi ludzkimi siłami, Bóg ze Swej strony stawia nas w sytuacjach, w których możemy użyć naszych ludzkich sił dla dobra Jego sprawy. Ten przywilej zachowuje On wyłącznie dla Swoich synów. Toteż danie przez Niego takich sposobności służby dowodzi, że traktuje On nas jak Swych synów. Dlatego sposobności służby są świadectwem Ducha, świadczącym o naszym synostwie Bożym. Gdy On powołuje nas do służby, to zwraca się do nas jak do synów mówiąc: „Synu! idź, rób dziś na winnicy mojej” (Mat. 21: 28, 30). Jeśli poświęcone dziecko Boże znajduje, iż dane mu są sposobności użycia swych ludzkich sił dla sprawy Bożej, może ono pocieszać się myślą, iż w ten sposób Bóg używa je i traktuje jako syna. Ono przez to wie, iż jest synem Bożym. Chociażby diabeł, świat i ciało zaprzeczały jego synostwu Bożemu, może on triumfować nad ich zwodniczymi dowodzeniami, o ile jest w stanie wskazać na sposobności służby dane mu od Boga. To rozważanie winno uczynić nas baczniymi, byśmy mogli zauważyć i uchwycić się sposobności służenia Bogu, bo te sposobności są głosem Bożym pełnym miłości, wzywającym Jego synów - są zatem świadectwem ducha.

Czwarta rzecz, o której naucza Pismo Św., iż jest świadectwem synostwa Bożego, to wzrost w podobieństwie do Chrystusa. Rozumie się przez to wzrost charakteru podobnego do charakteru Chrystusowego. W charakterze Jezusa znajdowały się cechy pochwalane przez Boga tj. obumarcie dla samego i siebie i świata a życie dla Boga. Nasz Pan ustawicznie starał się czynić wolę Bożą, a wola ta sprzeciwiała się, unikała i nienawidziła grzechu, błędu, samolubstwa oraz światowości. Wszystkie swoje uczucia kierował On w stronę rzeczy niebiańskich, a przez stałe rozwijanie tych uczuć, rozwijał w sobie duchowe łaski. Przede wszystkim rozwijał On w sobie wyższe pierwszorzędne łaski, najpierw jako łaski aktywne, a następnie jako łaski kontrolujące cechy charakteru, następnie zaś drugorzędne i trzeciorzędne łaski, jako podległe wyższym pierwszorzędnym łaskom. Potem wzmacniał On je i równoważył wśród wielu prób, a wreszcie poprzez wierność

w cierpieniu, skryształizował je i utrzymał tę kryształizację wśród najbardziej krzyżowych cierpień, charakteryzujących Jego ostatnich trzynaście godzin na ziemi. Rezultatem tego było, że uzyskał i utrzymał charakter, który był najpełniejszym obrazem charakteru Bożego jaki w ogóle istniał i jaki kiedykolwiek będzie istniał. Bóg postanowił, że Jego synowie, jako współdziedzice Jego Syna, powinni rozwijać charaktery podobne do charakteru Chrystusowego (Rzym. 8: 29). Nie znaczy to, że oni rozwiną charakter tak doskonały, jak doskonałym był Jego charakter, bo zaraz po charakterze Ojca charakter Syna jest najwyższym, najdoskonalszym i najszlachetniejszym z całego stworzenia (Ps. 45: 3); ale to znaczy, że każdy z nich ma w sobie rozwinąć charakter podobny do Jego charakteru, każdy z nich ma trzymać wolę umarłą dla siebie i świata, a żywą dla Boga w medytacji nad Słowem Bożym, w czuwaniu i modlitwie zgodnie ze Słowem Bożym i w służbie Słowa Bożego, oddając życie dla tegoż Słowa, nienawidząc, unikając i przeciwstawiając się złemu, skierowując wszystkie swe uczucia na rzeczy niebiańskie, rozwijając te uczucia w celu rozwinięcia wszystkich trzech kategorii łask w odpowiednim współdziałaniu, podporządkowaniu i podrzędności, wzmacniając, równoważąc je i kryształizując. To zaś ma być czynione zarówno w przyjaznych jak i nieprzyjaznych okolicznościach. Bo gdy tego dopełnią, rozwiną oni w sobie podobieństwo Chrystusowe, a podczas tego procesu wzrostu i osiągnięć będą mieć jeden z najlepszych dowodów - zaprawdę najlepszy ze wszystkich siedmiu świadectw Ducha.

Przyjrzyjmy się w jaki sposób wskazuje na to Pismo Św. To, że Bóg wymaga od wiernych by upodobnili swój charakter do charakteru Chrystusa (co dowodzi, że jest wielu braci Jezusowych, a więc synów Bożych, wśród których jest On pierworodny i pierwszy) jest sprawą przeznaczenia Bożego, jak to widzimy z Rzym. 8: 29. Zgodnie z tym, gdy człowiek spostrzeże, iż wzrasta w nim to podobieństwo, ma on w tym dowód, iż Boże przeznaczenie dotyczące Jego synów dopełnia się w nim, a więc widzi on odpowiednie świadectwo Ducha. Wzrastanie w podobieństwie charakteru oznacza, że człowiekiem kieruje, prowadzi go i ożywia Duch Św., a więc że należy on do synów Bożych (Rzym. 8: 14), dlatego też taki wzrost pod kierownictwem Ducha Św. jest dowodem synostwa Bożego. Ten Duch, czyli podobieństwo do Chrystusa, to duch, usposobienie, które potwierdza Duch, czyli Prawda jako oznaka synostwa Bożego (Rzym. 8: 16). Jak ten nie jest Chrystusowy, kto nie ma Jego Ducha, usposobienia, charakteru, tak ten kto posiada Jego Ducha, usposobienie, charakter i jest bratem Chrystusowym - jest Chrystusowy, a jako taki synem Bożym. Stąd podobieństwo do Chrystusa, dowodzące synostwa Bożego, jest świadectwem Ducha (Rzym. 8: 9). Takie podobieństwo charakteru wyraża się w zdaniu „Chrystus w was nadzieja onej chwały” (ang. przekł.) i jest dowodem synostwa (Kol. 1: 27; Rzym. 8: 10). Bóg zapieczętował nas jako synów

przez to usposobienie Swego Ducha (2 Kor. 1: 22); ktokolwiek więc ma tę pieczęć, jest w posiadaniu dowodu, że jest synem Bożym. Synowie Boży, tak jak Jezus mają być bez skazy, nie szkodzący nikomu i nie zasługujący na naganę. Jeżeli ktoś wzrósł w podobieństwo Chrystusowe do tego stopnia, iż jest bez skazy, nie szkodzący nikomu i nie zasługujący na naganę w Duchu Jezusowym, widząc to w sobie ma dowód synostwa Bożego (Filip. 2:15). Tak więc to podobieństwo w nas do Chrystusa jest świadectwem Ducha, że jesteśmy synami Bożymi. Wtedy wiemy, że Chrystus mieszka w nas i że jesteśmy synami Bożymi przez ducha podobieństwa do Chrystusa, którego dał nam Bóg (1 Jana 3: 24). Mieszkanie Chrystusa w nas jest cechą czwartego świadectwa Ducha – podobieństwem Chrystusowym. Jeżeli ktoś ma miłość Boga udoskonaloną w sobie, wie on, że Chrystus jest w Nim a więc jest on synem Bożym, potwierdzonym jako taki przez Ducha (1 Jana 2: 5). Wyrażenie „tak chodzić jak On chodził” znaczy podobieństwo Chrystusowe i dowodzi, że ten kto tak czyni jest w Nim; a więc Duch świadczy, że jest on synem Bożym (1 Jana 2:6). Miłość braci jest częściowo podobieństwem Chrystusowym i dowodem, że przeszliśmy ze śmierci do żywota, a to czyni nas synami Bożymi i jest świadectwem Ducha, że należymy do synostwa Bożego. Ponieważ ci, którzy mieszkają w Nim a On w nich, są synami Bożymi i ponieważ oni wiedzą o tych dwu rzeczach z Ducha, podobieństwo Chrystusowe, które On im daje (1 Jana 4: 13) a zatem oni mieszkają w Nim, a On w nich, co jest dowodem ich synostwa Bożego i częścią czwartego świadectwa Ducha. Tak jak poprzednie trzy świadectwa Ducha, tak i to, jest jasnym i pewnym świadectwem w wiernych i mieszka w nich pomimo wszelkich przeciwnych doświadczeń; jest ono tak pewne i niewzruszone, jak ciężka kotwica leżąca na dnie morza, która pozostaje nieruchoma, choć burza szaleje i miota okrętem.

Prześladowanie za wierność Prawdzie i sprawiedliwości, lub jeśli to wyrazimy słowami Pisma Św., prześladowanie za Chrystusa, jest piątym świadectwem. Prześladowanie jest to złe traktowanie ludzi z powodu ich opinii, praktyk i przynależności religijnych. Czasami przyjmuje ono formę złego traktowania innych za ich stowarzyszeniowe, społeczne, narodowe lub rasowe pokrewieństwo. Lecz zazwyczaj przybiera ono formę złego traktowania za religijne przekonania, praktyki i przynależność. Prześladowanie za Chrystusa jest to złe traktowanie ludzi za trzymanie się przez nich i wyznawanie Boskiej Prawdy, jej zarządzeń i praktyk, oraz za związki z tymi, którzy podobnie trzymają się i wyznają tę samą Prawdę, jej zarządzenia i praktyki. Prześladowanie przybiera różne formy, jak np.: nienawiści, zazdrości, podejrzliwości, urągań, zniewag, ośmieszania, oczerniania, bojkotu, ostracyzmu socjalnego, religijnego wykluczenia, wyjęcia spod prawa, skazania na banicję, krzywd fizycznych i umysłowych, w formie tortur, okaleczeń i męczeństwa, a wszystko to z powodu wiary, religijnej

przynależności oraz wspomagania sług Bożych i ludu Bożego. Źródłem takiego prześladowania jest nienawiść w prześladowcach oraz sprzeciwianie się Bogu, Chrystusowi i Ich sprawie. Strata poniesiona z powodu naszych własnych win nie jest prześladowaniem; ale gdy cierpimy jednym z wyżej wymienionych sposobów z powodu naszej wierności Bogu, Chrystusowi i Ich sprawie, która jest sprawą prawdy, sprawiedliwości i świętości, wtedy możemy się słusznie uważać za prześladowanych. Jeżeli więc nasza miłość, zapał i oddanie się Bogu, Chrystusowi i Ich sprawie ściąga na nas prześladowanie ze strony wrogów tychże, to cierpimy prześladowanie za prawdę, sprawiedliwość i świętość. Najgłębszym źródłem prześladowania jest Szatan oraz jego duchowi i ludzcy współnicy, którzy chcą owładnąć innymi dla swych celów. Z uwagi na to sprzeciwiają się każdemu i każdej rzeczy, która nie służy ich celom, lecz celom przeciwnym. Sprawa prawdy, sprawiedliwości i świętości znajduje się w przeciwieństwie do celów Szatana i jego współników. Dlatego też, nie mogąc odciągnąć wiernych od sprawy Boga omamieniem i pokusami, starają się oni odciągnąć ich siłą i prześladowaniem. Lecz te prześladowania są tylko cierpieniami za Chrystusa i dają nam zapewnienie synostwa Bożego.

Zwróćmy uwagę w jaki sposób Pismo Święte dowodzi, że źli prześladowają sprawiedliwych i że takie prześladowanie jest jednym ze świadectw Ducha - świadectwem piątym. Jako typ słownego prześladowania Jezusa, a także wielkiego i małego Józefa, w 1 Moj. 49: 23 są przedstawione obelgi rzucone na Józefa. Jako typ prześladowań Posłannika Epifanii występują prześladowania ze strony Szatana skierowane przeciw Ijobowi i jego czterem przyjaciółom (Ijoba 1:9; 2:4, 5 itd.). Źli są prześladowcami sprawiedliwych (Ps. 11: 2; 37: 32). Jest to prześladowanie dla Pana (Ps. 44:16 19, 23) i występuje ono stale (Ps. 56.6). Jego częścią są drwiny (Ps. 69: 11 - 13). Od czasu do czasu źli prześladowają cały lud Boży (Ps. 74: 7, 8, 94:5), czyniąc to z nienawiści (Przyp. 29:10, 27). Oni czynią to, sprzeciwiając się głoszeniu Prawdy przez lud Boży (Iz. 29:21). Sprawiedliwi są prześladowani nie za zło lecz za dobro (Jer. 11: 19; 15: 10). Prześladowanie to czyni wiernych godnymi dziedziczenia Królestwa, które jest udziałem synów Bożych. Zatem jest to świadectwo synostwa Bożego (Mat. 5: 10 - 12), gdy prześladowanie bywa godnie znoszone i dowodzi ono, że prześladowani są dziećmi Bożymi, czyli jest częścią dowodu ich synostwa (Mat. 5: 44, 45). Takie prześladowanie wiernie znoszone prowadzi do zbawienia, jest doświadczeniem synów Bożych, a więc - świadectwem Ducha (Mar. 13: 9, 11 - 13). Pochodzi ono z nienawiści świata względem Jezusa oraz Jego ludu i świadczy o synostwie Bożym (Jana 15: 18, 19). Wierni znoszą prześladowanie, uważając je za służbę Bogu (Jana 16: 2). Oni je znoszą z radością dla Chrystusa, co dowodzi iż są synami Bożymi (Dz. Ap. 5: 40, 41; 1 Piotra 4: 14, 16, 19). Im wierniej i skuteczniej służą oni Bogu, tym bardziej są prześladowani, a to coraz więcej dowodzi,

iz są synami Boga (1 Kor. 4:9 - 13; Kor. 4:8 - 12; 6: 4, 5, 8 - 10; 11:23 - 27; 12:10). Ponieważ oni są synami Bożymi, spotykają się z prześladowaniami, co jest potwierdzeniem ich synostwa (Gal. 4: 29). Prześladowani za Chrystusa nie powinni się tego lękać, gdyż to przygotowuje ich do zbawienia jako synów Bożych i dowiedzie ich synostwa Bożego (Filip. 1: 28, 29). Cierpienie wraz z Chrystusem przyniesie królowanie z Nim, co dowodzi synostwa Bożego tych, którzy cierpią (2 Tym. 2:10-12). Cierpieć prześladowania w Chrystusie, to przywilej zachowany dla synów Bożych, dowodzący w ten sposób ich synostwa; albowiem wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie prześladowani będą (2 Tym. 3: 12). Takie prześladowania w różnych formach należy przyjmować z radością jako dowód dziedzictwa w Królestwie synów Bożych (Żyd. 10: 32 - 34). Jest to wyłączny przywilej zachowany przez Boga dla Swych synów (1 Piotra 3: 14, 16, 17).

Szóstym świadectwem Ducha są kary za nasze przewinienia. Mamy różne upadki w formie grzechu, błędu, samolubstwa i światowości. Z wyjątkiem Jezusa wszyscy synowie Boży, nawet nasz Pastor i Św. Paweł, mieli je w większym lub mniejszym stopniu. Niektóre z tych upadków mamy z powodu dziedziczenia, inne z powodu doświadczenia, wychowania lub środowiska. Przy pomocy Ducha i Słowa Bożego niektóre z nich przewyciężamy przez opanowanie, unikanie, przeciwstawianie się, hamowanie przez dobro, zastąpienie ich przez przeciwne im dobre zalety, oraz przez postawienie im przeszkód przy ich zbliżaniu się. Czasami jednak niektórym z nich pozwalamy szerzyć się i dajemy im swobodę. Gdy to się zdarza, musi być wymierzona przez naszego Ojca kara, bo nasz Ojciec wielce pragnie, byśmy opanowali nasze winy, abyśmy byli jako synowie godni Królestwa. Kary te mają różne formy. Niektóre z nich pozbawiają nas łask i w ten sposób są karami odmownymi, jak np.: utrata Ojcowskiego uśmiechu, utrata wzrostu w podobieństwie Chrystusowym, utrata Prawdy, niebiańskiej aspiracji, sposobności służby, uznania od braci i naszego sumienia oraz dłuższe lub krótsze odsunięcie. Czasami kary te są charakteru namacalnego, przyjmują formę rozczarowań, zwłok, wzrostu win, kłopotów rodzinnych, kłopotów ze zwierchnikami lub podległymi nam, z braćmi, przyjaciółmi i wrogami, dopustu choroby, wstydu, bólu itd. Wiele z tych doświadczeń może być tylko próbami, a nie karami, Czasami nie wiemy, czy są to próby, czy też kary. Choć nie możemy tego rozróżnić, to jednak jeśli odpowiednio się w nich zachowujemy, otrzymamy za to Boskie błogosławieństwo. Niekiedy jednak możemy wyraźnie zdecydować, że są to kary. Na przykład jeżeli przychodzą one jako bezpośredni lub pośredni rezultat, albo mają natychmiastową łączność z naszymi upadkami, wtedy możemy być pewni, iż są to kary zesłane dla naszej poprawy. Dobrze będzie, gdy pokornie poddamy się chłości i przyjmujemy ją jako taką zesłaną dla naszej poprawy i odpowiednio się do tego dostosujemy. Wtedy okaże się ona błogosławieństwem przysposabiającym nas do Królestwa.

Zarówno członkowie Małego Stadka jak i Wielkiego Grona jako synowie Boży przyjmują te karania dla swej poprawy. Jedną formą spośród tych kar, w wyjątkowych wypadkach, jest przeniesienie upartego członka Małego Stadka do Wielkiego Grona.

Ktoś mógłby jednak powiedzieć: Rozumiem, że pozytywne błogosławieństwa, jak na przykład cztery pierwsze świadectwa Ducha, a nawet prześladowania są dowodami synostwa Bożego, lecz nie mogę zrozumieć jak kary mogą dowodzić synostwa i być świadectwem Ducha. Na to odpowiadamy: Bóg nie ma ślepiej miłości względem Swych dzieci, tzn. miłości bez zasad, jaką niestety posiada wielu rodziców. Jakże często się zdarza, że ojciec i matka, choć widzą wady i złe zachowanie swych dzieci, zamiast zastosować karę, śmieją się z tego mówiąc z dumą: „Co za mądre dziecko!” Nie jest takim lekkomyślnym i bezmyślnym ojcem nasz Ojciec Niebiański. Chociaż cierpliwie znosi nasze przewinienia jako Swych dzieci, to jednak jeśli się nie poprawiamy pomimo nagany, stosuje chłostę. Czyni tak nie dlatego, że nas nienawidzi, lecz właśnie dlatego, że nas kocha i gorąco pragnie naszej poprawy, ażebyśmy byli przypodobani do obrazu Jego i Jego Syna. Stosuje kary i dlatego, ponieważ ma dla nas prawdziwie ojcowską miłość, gdy słowna nagana lub wszelka inna nie wywiera na nas wpływu. Gdyby tak nie czynił, znaczyłoby to, że nas nie uznaje za Swe dzieci i co więcej, że traktuje nas tak jak samolubny ojciec traktuje nieślubne dziecko, który wstydząc się, że je posiada, zaniedbuje je pod względem fizycznym, umysłowym, moralnym i religijnym. Bóg ma wiele powodów karania w celu poprawy Swych upornych dzieci. On to czyni, ażeby uwolnić je od win, by zapobiec szkodzeniu przez nie Jego sprawie, by dać sposobność rozwinięcia w nich łask, by uczynić je skuteczniejszymi w służbie, by otworzyć im oczy zrozumienia, aby mogły jaśniej widzieć prawdę, której nie pozwalają widzieć ich winy, by ułatwić im czuwanie, modlitwę i walkę o dobrą sprawę wiary, by uczynić ich powołanie i wybór pewniejszymi, tudzież by przygotować je do przyszłego dziedzictwa i służby. Jakże jeszcze dobro mogą one otrzymać z tych chłost za winy, poza dziesięcioma wymienionymi wyżej rzeczami? Jeszcze jednym najważniejszym dobrem, jest uratowanie ich przed zniechęceniem i doświadczenie pokrzepienia wśród chłost; ponieważ właśnie wtedy Szatan stara się zniechęcić je i wmówić, że ich kary są pewnym dowodem opuszczenia ich przez Boga, odrzucenia od Jego łaski i że wszelkie ich wysiłki są bezowocne. W czasie gdy takie pokusy przychodzą możemy Szatanowi wykazać jego kłamstwo pokazując mu, iż kary są dowodem, że Bóg nie odrzuca nas od Swej łaski, ale że przyjął nas za synów i traktuje nas jako takich. Innymi słowy, kary te są świadectwem Ducha, że jesteśmy synami Bożymi, a mając tę pewność możemy opierać się złu i zmusić Szatana do ucieczki wśród takich pokus.

Rozpatrzmy teraz niektóre teksty Pisma Świętego nauczające, że kary za winy są świadectwem Ducha. Klasycznym tekstem w tej

sprawie jest wyjątek z listu do Żydów 12: 5 - 13. Podamy tu krótką parafrazę tego tekstu. Mówiąc do braci zniechęconych przez ciężkie doświadczenia życia, a szczególnie do tych, którzy zniechęcili się chłostą, Św. Paweł pisze im, by nie zapominali Boskich napomnień dawanych Jego synom i ażeby nie lekceważyli sobie kar ni Pańskiej oraz nie tracili serca, gdy od Niego bywają karani (w. 5). Upewnia nas on dalej, że takie obchodzenie się z nami jest wynikiem miłości Bożej i dotyka wszystkich upadłych ludzi, których Bóg przyjmuje za swych synów (w. 6). Karania, to sposób ojcowskiego postępowania Boga z nami jako ze Swymi synami, który nie pobłaża nam w żadnym punkcie, ale jak dobry ojciec karze za winy (w. 7), bo gdybyśmy nie byli karani za nasze winy tak jak są karane wszystkie prawdziwe dzieci od ojców rodzin, to byłoby to dowodem, że Bóg traktuje nas jak nieślubny ojciec swe nieślubne dzieci (w. 8). Skoro zaś poprawiamy się pod wpływem chłosty ojca ziemskiego, a nawet go szanujemy, tym więcej powinniśmy poprawiać się pod chłostą naszego Ojca Niebiańskiego i być Mu posłuszni jako Ojcu naszych Nowych Stworzeń (w. 9). Tak jak ziemscy ojcowie w krótkim czasie naszego dzieciństwa karali nas, według ich zdania, ku pożytkowi, abyśmy mogli być użytecznymi w naszym krótkim życiu na ziemi, o ile więcej powinniśmy poważać naszego Ojca Niebiańskiego, który dla naszego dobra stara się nas poprawić i uczynić godnymi żywota wiecznego, abyśmy przez chłostę mogli odnowić się i prowadzić życie w świętobliwości (w. 10). Wprawdzie karania nie są przyjemne a raczej niepokojące, to jednak jeżeli są one przyjmowane we właściwym usposobieniu, wydadzą owoc w formie sprawiedliwości i pokoju (w. 11). Tego rodzaju rozważania powinny poprowadzić nas do czynnej służby Bożej, dając nam siłę w miłości Boga i ludzi (w. 12). One też winny wieść nas po ścieżce prawdy, sprawiedliwości i świętości. Oby potykania nasze nie sprowadziły nas z tej wąskiej drogi, ale raczej były uleczone (w. 13). Ten tekst Pisma Świętego niezawodnie uczy nas, że kary za winy są świadectwem Ducha i dowodem synostwa Bożego.

Biblia zawiera znacznie więcej tekstów na temat kar, będących metodą Bożego postępowania z mniej lub więcej chwiejnymi synami. Psalmista mówi o błogosławionym charakterze takich chłost, które mają nam przynieść niezbędne błogosławieństwa (Ps. 94: 12, 13). Bez względu na to, jak surowe kary zsyła Bóg, czyni to w celu wyzwolenia Swych dzieci od śmierci i przywiedzenia ich do żywota (Ps. 118: 18). Bez tych kar dzieci Boże błądzą, ale gdy bywają karane od Pana, starają się dobrze postępować wobec Niego (Ps. 119: 67). W księdze Przypowieści Salomonowych 3: 11, 12 znajdujemy to samo napomnienie, które Św. Paweł cytuje w liście do Żydów 12: 5, 6 w tym celu, ażebyśmy mieli je w pamięci, gdyż Bóg przez nie mówi nam jako synom. Dzieci Boże zwracają się do Niego w smutkach i karach (Iz. 26: 16). Bóg karze różnorodnymi karami Swe grzeszące dzieci, które znając Jego wolę, nie stosują się do niej by wykonywać ją; w grze-

chach takich zawiera się pewna doza samowoli. Karze On także te usłużne dzieci, które nie znają woli Bożej, bo gdyby były dość pilne, mogłyby ją poznać, a postępując wbrew Jego woli ponoszą karania, mające na celu pobudzenie ich do pilności i wszechstronnego badania woli Bożej (Łuk. 12: 47, 48). Słowo Boże stale zapewnia nas, że Bóg karze nas dlatego, iż miłuje nas jako synów, co jest widoczne z Przep. 3: 11, 12 oraz z listu do Żyd. 12: 5, 6 i Obj. 3: 19: „Ja którykolwiek miłuję, tych strofuję i karzę”. Gdy bywamy karani i strofowani starajmy się wypełniać słowa napomnienia zawartego w ostatniej części tekstu, jak przystoi synom Bożym: „Bądź tedy gorliwym, a pokutuj”. Skoro kary za grzechy dowodzą naszego synostwa, starajmy się przez poprawę przyjmować te kary. A gdy Szatan w celu zniechęcenia nasunie nam myśli, że Bóg nas odrzucił, napęlmajmy serca ufnością, że kary te właśnie zaprzeczają jego twierdzeniom, a przeciwnie dowodzą, że jesteśmy synami Bożymi. Zarówno Małe Stadko jak i Wielkie Grono przechodzą te opatrznościowe kary, przy czym ta druga klasa więcej od pierwszej; lecz obie klasy winny uczynić podwójny użytek z tych kar, jak zostało to pokazane w poprzednim zdaniu.

Przychodzimy teraz do rozważania siódmego i ostatniego świadectwa Ducha. Są nim próby wśród pokus, by nie słuchać woli Bożej, doświadczenie naszego postępu lub braku postępu co do przyszłych sposobności wzrostu, w celu zadecydowania czy jesteśmy odpowiednio przygotowani lub też nie do naszego przyszłego dziedzictwa. Te próby są podobne do tych, jakie przechodziliśmy w szkole. Są one dwóch rodzajów: okresowe i ostateczne. Po studiowaniu przez pewien czas takiego przedmiotu jak np.: arytmetyka, gramatyka, geografia, muzyka itp. nauczyciel egzaminuje nasze postępy za miniony okres. Pod koniec roku, a szczególnie pod koniec całego kursu szkolnego, znowu jesteśmy egzaminowani w celu stwierdzenia, czy możemy przejść do następnej klasy lub uzyskać świadectwo dojrzałości. Podobnie nasz Niebiański Ojciec daje nam częste próby tego rodzaju w związku z tym co stara się On w nas rozwinąć w danym czasie, aby określić czy przenieść nas na wyższy stopień rozwoju, czy też nie. Następnie daje nam on ostateczne próby wśród szatańskich pokus do złego itd., dotyczące całego naszego charakteru pod koniec nauki, aby określić czy osiągnęliśmy stopień charakteru odpowiedni dla Małego Stadka, Wielkiego Grona lub Młodocianych Godnych czy też nie, zależnie od naszego poziomu rozwoju. Jeżeli chodzi o nasze okresowe próby, często okazuje się, że nie wykazaliśmy postępu, którego powinniśmy dokonać. Pan daje nam więc dalsze sposobności takiego postępu, po czym następują nowe próby. Niektórzy z powodu większej lojalności dokonują postępu od okresu do okresu znacznie prędzej aniżeli inni, dlatego też mają częstsze okresowe próby. Na przykład Jezus rozwijał się duchowo szybciej niż jakiegokolwiek inne Nowe Stworzenie, zważywszy znacznie większe wyżyny charakteru, które miał On osiągnąć, wyższe od wszystkich innych Nowych Stworzeń.

Było to powodem, dla którego miał On próby częstsze niż inni. Próby te muszą dotyczyć wszystkich stron charakteru, podobnie jak próby Jezusa.

Musimy być wypróbowani pod względem umysłu, uczuć i woli, włączając w to siedem wyższych pierwszorzędnych łask, siedemnaście niższych pierwszorzędnych łask, tzn. dziesięć łask zwróconych ku sobie (samolubnych) oraz siedem łask społecznych, siedemnaście drugorzędnych łask, tzn. dziesięć skierowanych do naszych dziesięciu samolubnych niższych pierwszorzędnych łask i siedem odnoszących się do naszych społecznych pierwszorzędnych łask, oraz dwanaście łask trzeciorzędnych. To zaś pokrywa tylko rozwój charakteru. Dodatkowe próby dotyczą innych sześciu cech chrześcijańskiego rozwoju: obumarcia względem siebie i świata, a ożywienia względem Boga w studiowaniu i rozszerzaniu Jego Słowa, w czuwaniu i w modlitwie, w wiernym znoszeniu wszelkiego rodzaju cierpień podczas przechodzenia wyżej wymienionych form wzrostu. Pobudki, myśli, słowa i czyny są również poddawane tym próbom i to z coraz większą siłą, stosownie do właściwości każdej próby, oraz w zależności od tego na kogo one przyjdą. Próby te są wyczerpujące i dokładne, a bywają dokonywane w następujących warunkach: wśród strat, zawodów, ograniczeń, odkładań, naszych win i innych, trudów, braków, przeciwieństw, fałszywych przedstawień, przesiewań, podziałów, nieporozumień, różnic, walk, separacji społecznej, fałszywych nauk, fałszywych braci, wyczerpania, bólu, choroby, kar, boleści, smutków, prześladowań i niepewności. Wśród tych prób Szatan przynosi liczne pokusy itd., proponując łatwe sposoby ulgi, ale zawsze kosztem naszego poświęcenia, a często i kosztem naszego usprawiedliwienia. Istnieje olbrzymia lista prób wśród wielu pokus. Pan nigdy nie próbuje nas na jakimś punkcie bez dania nam sposobności rozwoju na tym punkcie. Co więcej, On nigdy nie próbuje nas ponad naszą możliwość zniesienia próby, jeśli jesteśmy wierni, chociaż często dozwala iż sięgamy granicy naszej możliwości, w takim razie nie dozwala, by próby stawały się surowsze i znajduje dla nas drogę wyjścia, na której moglibyśmy je znieść. Czasami jesteśmy próbowani pod jednym tylko względem, czasami pod dwoma lub trzema względami, czasami pod wieloma względami, a zawsze w tym celu, ażebyśmy mogli uzyskać pewną równowagę. Pod koniec całej nauki Bóg próbuje nas pod każdym względem, aby zbadać czy osiągnęliśmy pełną krystalizację charakteru, podobnie jak wypróbował On naszego Pana pod każdym względem równocześnie w ostatnich trzynastu godzinach Jego życia. Próby te są przygotowaniem w celu uzyskania miejsca w Królestwie, co jest specjalnym przywilejem synów Bożych i świadectwem naszego synostwa.

Spójrzmy na kilka tekstów Pisma Św., szczególnie mówiących o próbach jako o dowodzie synostwa: „gdyż was doświadcza Pan, Bóg wasz, aby wiedział [by uczynić znanym, by dowieść] jeśli wy miłujecie Pana, Boga waszego, ze wszystkiego serca waszego, i ze wszystkiej

duży waszej” (5 Moj. 13: 3). Wierni nie będą się potykać wśród prób (Ps. 119: 165). W czasie tych prób Pan obserwuje bacznie ich czyny, słowa i motywy powodujące nimi (Przyp. 5: 21). On zachęca ich do ostrożności w postępowaniu ostrzegając, iż nie można igrać ze złem bez szkody (6: 27). Oddawanie czci Bogu dopomaga do zwycięstwa w próbach (14: 27). W czasie pokus do błędu wierni zamykają uszy swoje (19: 27). Tacy którzy to czynią na głos kusiciela, starając się dobrze postępować, właśnie oni wytrwają w próbach (Iz. 33: 15). Jezus przechodził trzy wielkie pokusy: aby w sposób samolubny użył władz swego urzędu, by użył metod fakirow cellem zwrócenia na Siebie uwagi i by dla uniknięcia cierpień posłużył się grzechem do zyskania chwały i władzy (Mat. 4: 1 - 11). Wierni zwyciężają w próbach, a częściowo wierni są chwilowo w nich zwyciężani z powodu trosk tego świata, ułudy bogactw i przyjemności życiowych (Łuk. 8: 13, 14); przywiązanie do bogactw sprawiło, iż wielu potykało się w czasie swych prób (1 Tym. 6: 9, 10). Wiele jest powodów, dla których słabi bracia upadają w czasie swych prób. (Mat. 18: 6 - 9). Czuwanie i modlitwa zachowują nas wśród pokus. (Mat. 26: 41). Jezus ostrzegał Swych uczniów przed sidłami Szatana w czasie ich prób (Łuk. 22: 31, 32). Ostrzeżenia Pisma Św. są ochroną podczas prób (Jana 16: 1). Nie ma nic takiego co byłoby powodem potknięcia się wiernych wśród prób (Rzym. 8: 36 - 39). Bóg dopomaga wiernym w ich próbach, by nie upadli (1 Kor. 10: 13). Szatan jest pełen przebiegłości w kuszeniu nas do złego w czasie prób (2 Kor. 2: 11; 11: 3, 14, 15). Bóg wstrzymuje nas w naszych próbach, abyśmy nie posuwali się za daleko (2 Kor. 12: 7). Zwycięstwo może być tylko wtedy dokonane, gdy przyobleczemy się w zupełną zbroję Bożą (Efez. 6: 11 - 18).

Ich próby muszą dotyczyć wszystkich stron charakteru (Żyd. 4: 15). Musimy zrozumieć, że próby są dawane po to, by umożliwić nam właściwy rozwój, ażebyśmy mogli zwyciężyć i osiągnąć Królestwo jako synowie Boży (Jak. 1: 2 - 4, 12) i abyśmy dowiedli naszego synostwa. Opieranie się diabłu uwolni nas od niego w czasie trwania prób (4: 7). Choć są one surowe, uczynią nas odpowiednimi do osiągnięcia naszego dziedzictwa, a więc należy je traktować jako mające cel i dowodzące naszego synostwa (1 Piotra 1: 6, 7). Nie powinno nas dziwić, że jako synowie Boży, poddawani jesteśmy próbom, bo właśnie one dowodzą naszego synostwa i pozwalają nam zwyciężyć (1 Piotra 4: 12, 13). Silne opieranie się złu wśród prób nie tylko pozwala nam wyjść z nich zwycięsko, lecz również dowodzi, że jesteśmy braćmi dzieci Bożych, bo wszystkie one miały także próby wraz z pokusami do złego (1 Piotra 5: 8, 9). Ponieważ wierni są poddani próbom jako synowie Boży, Bóg wie jak ich uwolnić z prób (2 Piotra 2: 9). Gdy próby przychodzą ze strony błędzących, niechaj strzegą się, by nie upadli (3: 17). Przestrzeganie Słowa Bożego chroni od upadku podczas prób, choć upadają inni (Obj. 3: 10). Cały Kościół w całej swej wędrówce po pustyni był próbowany, by mógł okazać postawę serca jego członków jako dzieci Bożych i dowieść iż są

nimi prawdziwie (5 Moj. 8:2). W ostatecznej analizie. Bóg daje nam próbne doświadczenia dla naszego rozwoju, chociaż może w tym działać wiele czynników drugorzędnych (Ps. 66:11-14). Wierni wychodzą z prób zwycięsko, podczas gdy źli upadają (Dan. 12:10). Jezus jest Bożym Wykonawcą sprowadzającym próby na dzieci Boże, przez które to próby oczyszcza je, doprowadzając wiernych do członkostwa w Małym Stadku, częściowo wiernych do członkostwa w Wielkim Gronie, a obie klasy do służby w świątyni. Zatem próby te są ich świadectwem Ducha (Mal. 3:2 - 4). Chociaż oni budują na Chrystusie, jednak muszą być poddani próbom ogniowym, a jeśli ostatecznie okażą się wiernymi jako synowie Boży, odziedziczą miejsce albo w Małym Stadku albo w Wielkim Gronie, zależnie od tego, jak budowali na Chrystusie (1 Kor. 3:12-15).

Jeszcze słowo odnośnie Młodocianych Godnych w sprawie świadectwa Ducha. Nie będąc jeszcze synami Bożymi, nie mogą oni oczywiście mieć świadectwa Ducha, czyli świadectwa Prawdy, iż są synami, Nowymi Stworzeniami. Nie mają więc oni tego samego świadectwa Ducha, które Małe Stadko i Wielkie Grono. Lecz otrzymują oni to samo świadectwo Ducha, jakie otrzymywali Starożytni Godni, tj. iż są przyjaciółmi, sługami i ewentualnie będą synami Bożymi. Cokolwiek z tych siedmiu świadectw Ducha było dane synom, stosuje się do przyjaciół, sług i przyszłych synów Bożych, i jest im udzielane. Albowiem tak jak Starożytni Godni otrzymali wszystką Prawdę jaka była wiadoma za ich czasów, podobnie Młodociani Godni otrzymują wszystką Prawdę jaka jest znana obecnie. Na ile oni są wiernymi mają przywilej utrzymania wszystkiej Prawdy jaką otrzymuje Małe Stadko i Wielkie Grono, zależnie od tego czy zgromadzają się z pierwszym czy też drugim. Fakty i doświadczenia wskazują, że jest tak rzeczywiście. Niektórzy mówią, iż ze względu na to, że Młodociani Godni nie są spłodzeni z Ducha, nie mogą rozumieć głębokich rzeczy Bożych. Na to odpowiadamy co następuje: Pismo Św. uczy, że Prawda dana w słusznym czasie była i jest odpowiednia dla wszystkich poświęconych. Wynika z tego, że w czasach Starego Testamentu Starożytni Godni otrzymali wszystką Prawdę, jaka wtedy była do utrzymania. W przyszłym Wieku bez spłodzenia z Ducha Starożytni i Młodociani Godni oraz klasa restytucyjna rozumieją wszystko, co znajduje się w Biblii (Iz. 11: 9; 29: 18, 24; 35: 5; 40: 5; Jer. 31: 34). Dlaczego? Ponieważ poświęceni mają przywilej zrozumienia wszystkiej Prawdy, jaka jest do osiągnięcia w danym czasie. Św. Paweł w 1 Kor. 2: 5 - 16 pisze, że człowiek nie spłodzony z Ducha nie może rozumieć głębokich rzeczy Bożych; znaczy to, iż słowa te ograniczają się do czasu ogólnego powołania, gdy spłodzenie z Ducha Św. i poświęcenie oznaczały jedno i to samo, bo w owym czasie wszyscy poświęceni byli spłodzeni z Ducha. Lecz tak nie było przed otwarciem Wysokiego Powołania. Stąd wynika, że od czasu gdy ogólne powołanie skończyło się, słowa Św. Pawła nie obowiązują już w sposób powszechny. Ta zasada stosuje się zawsze do poświęco-

nych, że tylko oni rozumiewają Prawdę na czasie. Dlatego Młodociani Godni posiadają to świadectwo Ducha, że są przyjaciółmi, sługami a w przyszłości będą synami Bożymi, co jest Prawdą na czasie z głębokich rzeczy Bożych.

Chociaż nie mają oni niebiańskich aspiracji podobnie jak nie mieli ich Starożytni Godni, to jednak mają nadzieję odziedziczenia doskonałej ludzkiej natury w ziemskiej fazie Królestwa jako księżta i Lewici (Ps. 45: 17; Żyd. 11: 13 - 16), oraz nadzieję uzyskania niebiańskich aspiracji w Małym Okresie. Bóg daje im sposobności służby podobnie jak dawał je Starożytnym Godnym (Żyd. 11: 30, 31). Tak jak tamci, otrzymują oni sprawiedliwe charaktery, jako jeszcze jedno świadectwo Ducha, iż są przyjaciółmi, sługami a ostatecznie staną się synami Bożymi (Żyd. 11: 33). Podobnie jak Starożytni Godni przechodzą oni także prześladowania (Żyd. 11: 35 - 38), jak również są karani za winy, jak to było widoczne np. w wypadku Abrahama, Jakuba, Mojżesza, Samsona, Dawida, Ezechiasza itd. Na podobieństwo Starożytnych Godnych są oni wypróbowywani pod względem zdolności stania się księżtami i Lewitami w Tysiącleciu (Żyd. 11: 36 - 38). I ostatecznie tak jak tamci otrzymali dobre świadectwa Ducha, że byli wiernymi, tak i otrzymują je Młodociani Godni. Z powyższego widzimy, że Bóg daje Młodocianym Godnym świadectwo Ducha, czyli Prawdę, nie że już są synami Bożymi, ale że są przyjaciółmi i sługami, a w przyszłości będą synami Bożymi. Istnieją liczne świadectwa Ducha dawane nawet lojalnym usprawiedliwionym z wiary, to jest że grzechy są im przebaczone, że sprawiedliwość Chrystusowa jest im przypisana, że są przyjaciółmi Bożymi, oraz że Bóg dopomaga im żyć sprawiedliwie. My również, bez względu na to czy jesteśmy członkami Małego Stadka, Wielkiego Grona, klasy Młodocianych Godnych, czy też usprawiedliwionymi, używajmy świadectwa Ducha, czyli Prawdy na co nam ten Duch wskazuje do odparcia strzał przeciwnika, gdy on nas kusi by się nie ludzi nadzieją; używajmy więc tego świadectwa dla pociechy naszych serc i na poparcie naszego stanowiska przed Bogiem.

Rozpatrzyliśmy już szczegółowo najważniejsze punkty Prawdy w związku z naszym tematem dotyczące Ducha Św., a także zwalczyliśmy pogląd, że Duch Św. jest osobą, rozważywszy niektóre teksty przytaczane przez trynitarzy jako rzekomo mówiące o tym, że Duch Św. jest osobą (przedmiot o Duchu Św. jest omawiany w E. tomie 15 począwszy od roz. 6 - przyp. red.). Wierzmy w osobistość Ducha Św., lecz nie uważamy, że Duch Św. jest osobą; osobistością Ducha Św. jest Ojciec i Syn, a także inne dobre istoty jak np. aniołowie i święci, którzy go posiadają. Osobistość zawiera w sobie usposobienie, którego częściami są: intelekt, wrażliwość i wola - składniki osobistości; wszystkie osoby posiadają je a zatem posiadają osobistość. A więc Ducha Św. jako osobistość posiada Ojciec, Syn, święci i dobrzy aniołowie, etc. - posiadają go w swych usposobieniach. Albowiem każdy, kto posiada święte usposobienie ma Ducha Św. za swoją osobistość, a więc osobistość Ducha Św. jest

jego osobistością, jego usposobieniem. Trynitarze mają wielkie trudności w znalezieniu biblijnej podstawy dla swej doktryny o jednym Bogu w trzech osobach, szczególnie zaś, że trzecią z tych osób jest Duch Święty. Nie mając żadnego tekstu który by potwierdzał to, chwytają się oni każdego tekstu połączonego ze słowem - Bóg. Wszędzie, gdzie tylko są wspomniane trzy rzeczy tam zaraz widzą trójcę i Ducha, że jest osobą. Zbadamy teraz teksty i zauważymy, że żaden z nich nie podtrzymuje ich fałszywej doktryny, która jest przeciwna prawdzie w tej sprawie.

Na przykład w opisie o stworzeniu istnieje wzmianka, że Duch Boży, unosił się nad wodami (1 Moj. 1: 2) i o tym, że Bóg rzekł „Uczyńmy człowieka” itd. (1 Moj. 1: 26). Bez wątplenia w tym drugim tekście Bóg zwraca się do Logosa, przez którego stworzył wszystkie rzeczy (Jana 1: 1 - 3; 1Kor. 8: 6; Kol. 1: 16). Lecz należy zauważyć, że w każdym z tych tekstów jedynie Ojciec i to w przeciwstawieniu do Syna jest nazywany Bogiem, podczas gdy w każdym z nich Syn jest nazwany po grecku wykonawcą Bożym w dziele stworzenia; greckie słowo *dia* w tych tekstach powinno być przetłumaczone na polskie słowo *poprzez*, a nie na słowo *przez*, któremu odpowiada słowo *hypo*. W związku z tym, Bóg przemawiający w 1Moj. 1: 26, zwracając się do kogoś innego, a nie do Siebie dowodzi, że On i ten ktoś inny, Logos, jako Jego Wykonawca dokonują dzieła stworzenia: Ojciec jako Źródło stworzenia, a Logos jako Jego Wykonawca. W 1 Moj. 1: 2 widzieliśmy, że słowo Duch w wyrażeniu Duch Boży oznacza moc Bożą, która działała na powierzchni wód. W dokładnym literalnym przekładzie hebrajskie wyrażenie *Duch Boży* może być przetłumaczone na *moc Boża*, która unosiła się nad wodami. Co więcej, nigdzie w tych wierszach nie jest nadmienione, że Duch w wyrażeniu Duch Boży jest Bogiem. Samo nawet wyrażenie Duch Boży dowodzi, że Duch nie jest Bogiem, lecz czymś, co należy do Boga tak, jak wyrażenie Syn Boży dowodzi, że Syn nie jest Bogiem, lecz tym, który znajduje się w stosunku synowskim do Boga. Nic w 1 Moj. 1: 2 nie wskazuje na to, że Duch Boży, o którym jest tam mowa, to osoba. Dzieło stworzenia dokonane przez Ducha dowodzi, że słowo to oznacza tutaj moc Bożą. Głoszenie, że Duch jest osobą i że naucza tego 1 Moj. 1: 2, 26, jest nie egzegezą (objaśnieniem) ale naciąganiem Pisma Św., czyli nadawaniem wierszom fałszywych znaczeń jakich one wcale nie mają. Trynitarze uważają, że wiersze te dowodzą istnienia jednego Boga w trzech osobach, ponieważ są w nich wymienione trzy rzeczy. Pomimo tego, że trzy rzeczy są tutaj wymienione, jednak to nie dowodzi, że te trzy rzeczy muszą być trzema osobami w jednym Bogu, ponieważ pierwsza z nich jest Duchem, czyli mocą Bożą, druga samym Bogiem, a trzecia synem Bożym, a nie Bogiem.

Trynitarze głoszą również, że Aaronowe błogosławieństwo (4 Moj. 6: 24 - 26) naucza o trójcy, ponieważ zostały w nim właściwie wyrażone trzy błogosławieństwa. W takim razie moglibyśmy z równą logiką dowodzić z wyraże-

nia dusza, ciało i duch Kościoła, że każde z nich otrzymuje osobne błogosławieństwo, co również dowodziłoby, że Kościół jest trójcą (1 Tes. 5: 23). Bóg sam dał ten nakaz wzywania Swego imienia (dzieła, urzędu) nad synami Izraelskimi (w. 27). To dzieło urzędu było trzech rodzajów, bo Izrael składał się z trzech klas na które to dzieło urzędu działało: (1) z Izraelitów, (2) Lewitów i (3) Kapłanów, co oznacza Obóz, Dziedziniec i Świątynię; każde z błogosławieństw wskazywało w pozafigurze na postępek każdej klasy z osobna ku wyższemu stanowi. Dlatego też potrójne błogosławieństwo: po pierwsze „Niech ci błogosławi Pan a niech cię strzeże” przedstawia Boskie błogosławienie niektórych pozaobrazowych członków Obozu prawdziwie okazujących skruchę (błogosławi) i powstrzymuje ich przed upadkiem do klasy nie pokutującej (strzeże) zanim przedsięwzięją dalszy krok. Drugie błogosławieństwo „Niech rozjaśni Pan oblicze swoje nad tobą, a niech ci miłościw będzie” przedstawia jak Bóg błogosławi takich, usprawiedliwiających ich z wiary, a przez usprawiedliwienie, daje im przystęp do członkostwa w klasie Lewitów („niech rozjaśni Pan oblicze swoje nad tobą”) oraz utrzymywanie ich w łaskach, w których tacy Lewici mają udział („a niech ci miłościw będzie”) aż do dalszego kroku naprzód. Trzecie błogosławieństwo „Niech obróci Pan twarz swoją ku tobie, a niechaj ci da pokój” przedstawia Boskie błogosławienie niektórych Lewitów przez danie im Wysokiego Powołania przez poświęcenie i spłodzenie z Ducha („obróci Pan twarz swoją ku tobie”) oraz Boskie błogosławienie ich pomyślnością (hebrajskie słowo *shalom* przetłumaczone tu na *pokój*, oznacza zasadniczo pomyślność, której częścią jest pokój i oznacza błogosławieństwo) w Wysokim Powołaniu (da ci pokój) aż do czasu gdy uczynią oni swe powołanie i wybór pewnym. Trynitarze nie rozumiejąc myśli tego tekstu nadają mu znaczenie bez liczenia się z jego brzmieniem. Pochodzi to z ich przewrotności, że jeśli są trzy rzeczy, to muszą się według nich odnosić do jednego Boga w trzech osobach, chociaż nie ma najmniejszej wzmianki w tych wierszach o Synu i Duchu, ani dowodu trójcy, lub że Duch jest osobą.

Tekst z Izajasza 6: 3 „Święty, święty, święty, Pan zastępów” jest cytowany przez trynitarzy, jako dowód, że Duch Święty jest osobą. Trzeba powiedzieć przynajmniej, iż tekst ten nie wyraża tego ani pośrednio ani bezpośrednio. Myśli te są podsuwane pod ten tekst z tego powodu, że słowo *święty* jest powtórzone w nim trzy razy, a trynitarze uważają, że jeżeli coś jest trzy razy powtórzone to dowodzi to istnienia trójcy. Musimy tu zaznaczyć, że w w. 1 i 8 słowo *adonai* występuje w tekście Massoreckim, ale dr Ginsburg dowodzi, że właściwym tłumaczeniem jest Jehowa, co oczywiście jest poprawne, gdyż w. 8 podaje, że jest to Jehowa, Pan zastępów, o którym Izajasz mówi, iż Go widział, jak jest powiedziane w w. 1 Słowo nam wyrażone w liczbie mnogiej w w. 8 przedstawia Jehowę i Logosa Jego Wykonawcę w rzeczach wspomnianych tam. To słowo jest podobne do wyrażenia 1 Moj. 1: 26, ponieważ Izajasz repre-

zentuje wierny lud Boży w czasie Parousii, po pierwsze, w Babilonie skażony przez błędy nominalnego kościoła, a dochodzący do poznania pewnych rysów Boskiego charakteru mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy (serafinowie) okazanych w poselstwie Żniwa (w. 1 - 4); po drugie, przyznający się do nieczystego stanu swej własnej nauki (wargi) i nieczystej nauki nominalnego ludu Bożego (lud, który ma splugawione wargi), skoro widok spraw Bożych objawionych w ogłoszeniu planu okazał im Boga, oczywiście nie w Jego osobie, której nikt widzieć nie może aby żyw został, lecz w Jego charakterze mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości (w. 5). Po trzecie, dzięki mądrości Bożej, oni służebnie (w rękę) brali doktrynalną prawdę (węgiel rozpalony) z klasy Chrystusowej w Prawdzie, jako ołtarz Boży; prawdę tę zdobyli poprzednio przez kontrowersyjne nauki (szczypce) i zostali oczyszczeni w swych wyrażeniach od błędu i grzechu (w. 6, 7). Po czwarte, ci sami dzięki trzem poprzednim rzeczom zostali doprowadzeni do Prawdy parousyjnej, usłyszeli wezwanie Pana do ogłoszenia dnia pomsty i ofiarowali się to czynić (w. 8). Po piąte, polecono im głosić to poselstwo, które nie zostanie zrozumiane (w. 9), ponieważ nominalny lud będący w nieczystym stanie będzie słuchał z nie przygotowanymi uczuciami pod względem wiedzy i zrozumienia, a to wszystko sprawi, że będą obojętnymi i nie uwierzą poselstwu (w. 10). Po szóste, na ich pytanie przez jak długi czas mają oni ogłaszać to poselstwo otrzymują odpowiedź, że mają to czynić aż do czasu rozpoczęcia niszczenia obecnego złego świata w którym żyją (w. 11), a Pan dopełni wielkich wstrząsów Żniwa (w. 12). Po siódme, wśród tego wstrząsania klasami, Wielkie Grono (dziesiąta, ułamek dziesięciu, liczba natur niższych od Boskiej) mieszkać będzie i będzie podane na zniszczenie ciała, choć upadli jego członkowie zachowają nasienie swego spłodzenia z Ducha, które stanie się podstawą ich przeżycia (w. 13). Wynika z tego, że trzykrotne wołanie „święty” odnoszące się do Boga w poselstwie Żniwa, nie może oznaczać trójcy, ani też, że Duch Św. jest osobą. Dlatego więc to trzykrotne „święty” jest przypisane Bogu i danemu prorocztwu z uwagi na to, że restytucja napelni całą ziemię Bożą mądrością, mocą, sprawiedliwością i miłością (jego chwałą, w. 3)? Odpowiadamy: Trzy wyżej opisane dzieła urzędu Bożego (4 Moj. 6: 24 - 26) w stosunku do trzech odnośnych klas ludu Bożego są święte i dlatego słowo *święty* jest dwukrotnie powtórzone po jego pierwszym użyciu. Z tego powodu cytaty z Izajasza 6: 3 nie może odnosić się do trójcy, ani nie potwierdza myśli, że Duch Święty jest osobą, ani nawet nie ma tam wzmianki o Duchu.

Trynitarze są pewni, iż mają dowód istnienia trójcy w słowach Mateusza 3: 16, 17 użytych w związku z chrztem naszego Pana. Oni mówią, iż są tu trzy osoby dane nam pod uwagę, które stanowią Boga w trzech osobach. Stwierdzamy, że są tam wspomniane trzy różne rzeczy, lecz tylko jedna z nich jest nazwana Bogiem, a z pozostałych dwu jedna jest nazwana Duchem Bożym a nie samym Bogiem,

druga zaś przez samego Boga jest nazwana Jego synem a nie Bogiem Samym. Innymi słowy, trynitarze podsuwają pod ten tekst własne poglądy przeciwne myśli tekstu. Zapytują oni: czyż nie są tu wspomniane trzy osoby? Odpowiadamy: Nie! Są tu wspomniane dwie osoby, a trzecia to rzecz, która zamiast być osobą jest nazwana Duchem Bożym, a więc nie może oczywiście oznaczać Ducha wewnątrz Boga, który Sam jest duchem (Jana 4: 24), lecz oznacza tu Jego moc, przez którą Jezus został spłodzony do synostwa Bożego i namaszczoney (Dz. Ap. 10: 38). Ten tekst tak samo nie dowodzi istnienia trójcy, ani że Duch jest osobą, jak i tekst Obj. 1: 4, 5 nie dowodzi istnienia trójcy; tutaj bowiem wymienione są także dwie osoby (Bóg i Jezus Chrystus, który jest kimś odrębnym i innym niż Bóg) a trzecia wspomniana rzecz nie jest osobą, lecz siedmioma formami nauk biblijnych, stanowiącymi umysł Ducha Bożego w odróżnieniu od jego serca i woli. Ten fakt, że Bóg spłodził Jezusa przez Ducha Bożego, moc Bożą dowodzi po pierwsze, że jest On Synem Bożym a nie Bogiem Samym, a po drugie dowodzi, że nie jest On Bogiem, bo „Bóg Sam jest bez początku, a więc nie może być spłodzony. Samo wyrażenie bowiem wskazuje, że syn jest młodszy od ojca. Po trzecie ten fakt dowodzi, że Jezus nie jest Bogiem, bo Bóg nie potrzebuje niczego, a zatem nie potrzebuje kwalifikacji do wykonania Swej pracy, podczas gdy pomazanie Jezusowe daje Mu kwalifikację do służby. Tak więc słowa Mateusza 3: 16, 17 i fakty pokazane w tych słowach dowodzą, że Syn i Duch nie są Bogiem. Wynika z tego, że słowa te i fakty sprzeciwiają się pogładowi o istnieniu trójcy i pogładowi, że Duch jest osobą. Fakt, że Duch Św. jest substancją pomazującą (Dz. Ap. 10: 38) pokazuje, że Duch nie jest osobą, bo osoba nie może być substancją pomazującą.

Trynitarze cytują wyjątek z Ewangelii Mateusza 28: 19: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego” dowodząc z wielkim zapewnieniem, że z tego ustępu należy wnosić, iż Duch Święty jest osobą, że osoby są równe i że są dowodem trójcy. Na to odpowiadamy, że autoryzacja przez trzech niekoniecznie dowodzi ich równości. Często bowiem np. brytyjscy ambasadorowie używają wyrażenia: „Mówię w imieniu króla, imperium brytyjskiego, premiera i parlamentu”. Czy to wyrażenie nie dowodzi równości tych rzeczy? Wcale nie. Również zwycięski komendant podając warunki poddania się mówi: „Działam w imieniu mego kraju, mego rządu i mej władzy zwierzchniej”, ale to wcale nie oznacza, że te rzeczy są równe. Często także pewne działalności są dokonywane w imieniu męża, żony i dzieci, choć również nie oznacza to ich równości. Oprócz tego tłumaczenie, na którym rzekomo ma się opierać równość trzech nie jest akuratne; tak więc nawet ten ich wątpliwy argument jest bezpodstawny.

Gdy zaś tłumaczenie jest poprawne, cały ten ich argument zupełnie się rozpada. Przez wyrażenie „chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego” Jezus dał rozkaz ludowi Bożemu

by pomagali braciom, zanurzając ich w podobieństwo charakteru Ojca i Syna i Ducha Świętego; albowiem jednym ze znaczeń słowa imię jest charakter (Ps. 8: 2; 22: 23; 33: 21; 111: 9; Dz. Ap. 15: 14, 17; Obj. 2: 17; 3: 5; 13: 16, 17; 15: 4; 16: 9; 17: 5; 22: 4). Takie jest oczywiście znaczenie tego słowa w tym miejscu, bo jest to wielką misją Kościoła budować charaktery na podobieństwo Boga, Chrystusa i Ducha Świętego (Efez. 4: 11 - 13). Tak jak Syn rozwinął podobieństwo do charakteru Bożego, tak i my powinniśmy to czynić; Kościół bowiem ma rozwijać w sobie charakter podobny do charakteru Bożego, Chrystusowego i Ducha Św. Ktoś mógłby jednak zapytać, dlaczego chrzcic braci w podobieństwo charakteru Ducha Św. w dodatku do podobieństwa charakteru Ojca i Syna, jeśli Oni nie stanowią trójcy i jeśli Duch Św. nie jest osobą? Odpowiedź nasza jest następująca: Po pierwsze tekst pokazuje, że chodzi tu o trzy podobieństwa charakteru, a nie o jedno. Wyrażenie w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, w poprawnym zrozumieniu znaczy: w imię Ojca i w imię Syna i w imię Ducha Świętego. W tym jest różnica; bo to znaczy, że charakter Ojca jest większy od charakteru Syna, a charakter Syna jest większy od charakteru Ducha Św. Ponieważ Duch Święty oznacza tu Boskie usposobienie w Kościele, wyrażenie Duch Św., nie może tu oznaczać Ducha Świętego jako usposobienie Ojca, ani jako usposobienie Syna, gdyż Ich usposobienia zawierają się w wyrażeniu „w imię Ojca i w imię Syna”; ale to wyrażenie łączy się z usposobieniem Ducha Św., jakie istnieje w Wiernych. Charakter czyli usposobienie Ducha Św., chociaż podobny do charakteru Bożego i Chrystusowego, jest niższym od obu tych charakterów. Trzeba pamiętać, że gdy bywamy chrzczeni w Boga i w Chrystusa, to w dodatku chrzczeni jesteśmy w Kościół (1 Kor. 12: 13; Rzym. 6: 3 - 5; Kol. 3: 3; Jana 17: 21; 1 i 2 Tes. 1: 1). A zatem to wielkie polecenie dane nam w Ew. Mat. 28: 19 między innymi nakazuje, abyśmy pomagali naszym braciom w upodobnieniu się w charakterze do Boga, do Chrystusa i do wiernych Świętych; to zaś wskazuje, że doktryna trójcy nie ma uzasadnienia w tym tekście, ani Duch Św. nie jest osobą.

Aby dowieść, że rzekomo Duch Św. jest osobą, trynitarze używają następującego argumentu. Twierdzą oni i to jest ich główną przesłanką, że cokolwiek okazuje umysłowość, odczuwalność i wolę, jest osobą. A za mniejszą przesłankę przedstawiają oni rzecz następującą: Duch Św. przejawia umysłowość (1 Kor. 2: 10 - 13), odczuwalność (Rzym. 14: 17) i wolę (1 Kor. 12: 1, 11). Z tego wyprowadzają wniosek: Duch Święty jest osobą. My zaś zaprzeczamy głównej przesłance, która aby mogła być prawdziwą, musiałaby obejmować wszystko, co przejawia umysłowość, odczuwalność i wolę, bo inaczej nie może być prawdziwą; ponieważ nie tylko osoby przejawiają umysłowość, odczuwalność i wolę, ale również przejawiają je i usposobienia. Z tego wynika, że gdy Duch Św. przejawia umysłowość, odczuwalność i wolę, to nie należy zaraz konkludować, że jest on osobą. Jak już szczegółowo do-

wiedliśmy powyżej, że Duch Św. jest to usposobienie Boga w Samym Sobie i we wszystkich dobrych istotach, które w swych usposobieniach są Jemu podobne. A gdy usposobienie wytwarza umysłowość, odczuwalność i wolę, a Duch Św. jest świętym usposobieniem, to wynika z tego, że nie jest on osobą, gdyż osoba a jej usposobienie to nie to samo. Nie możemy we wszystkich wypadkach powiedzieć to samo o osobie co o usposobieniu, np. możemy powiedzieć o osobie, że posiada nogi, lecz nie możemy tego powiedzieć o usposobieniu. Ponieważ Duch Św. jest to święte usposobienie w Bogu i we wszystkich, którzy są w swych usposobieniach podobni do niego, możemy orzekać o osobistości Ducha Św., albowiem jego naturą są najważniejsze składniki osobistości jak: umysł, odczuwalność i wola, chociaż nie jest on osobą. Z tego względu mówimy, że osobistością Ojca, Syna, Świętych itd. jest Duch Święty, a jednak nie możemy powiedzieć, że jest on osobą, ponieważ osoba a usposobienie nie jest tym samym.

Trynitarze posługują się tekstem 1 Kor. 12: 4 - 6, w którym Św. Paweł mówi o różnych darach, lecz tym samym Duchu, o różnych posługach, lecz tym samym Panu, o różnych działaniach, lecz tym samym Bogu. Tutaj posługują się oni swą zwykłą sofistyką mówiąc, że skoro jest mowa o trzech rzeczach, to musi się to odnosić do jednego Boga w trzech osobach. Lecz muszą przyznać, że tekst ten nie nazywa Ducha ani Jezusa - Bogiem. Wprost przeciwnie, jest tu uwypuklony kontrast pomiędzy jednym Bogiem (Ojcem) i dwiema innymi wymienionymi rzeczami; Jezus jest tu nazwany Panem Jezusem (Rzym. 1: 1, 3, 7; 5: 1, 11; 15: 16; 1 Kor. 8: 6; Efez. 4: 5, 6; Filip. 2: 9, 11 itd.), a moc Boża jest nazwana Duchem. Fakt zaś, że Bóg jest odróżniony od Syna i Ducha dowodzi, że ani Syn ani Duch nie są Bogiem. Warto zauważyć, że każdy tekst, który cytują trynitarze by dowieść istnienia trójcy zawiera takie określenia, które przeciwstawiają się tej doktrynie, jak to widzieliśmy w każdym zbadanym przez nas wypadku.

W wieku bezkrytycznym cytowano 1Jana 5: 7, by dowieść istnienia trójcy: „Albowiem trzej są, którzy świadczą na niebie: Ojciec, Słowo i Duch Święty, a ci trzej jedno są”. Obecnie jednak żaden z dobrze poinformowanych trynitarzy nie używa tego ustępu na dowód trójcy, wiedząc o tym, iż nikt ze znawców greckiego Nowego Testamentu nie przyjmuje go za część Biblii. Fakty dowodzą, że ustęp ten jest interpolacją: żaden z greckich rękopisów Nowego Testamentu wcześniejszych niż z XV wieku tekstu tego nie zawiera, co dowodzi, że tekst ten jest fałszywy. Jest rzeczą oczywistą, że jeżeli księga istniała w licznych kopiach, jakich dokonano w ciągu 1400 lat i nie zawierała pewnego zdania aż po raz pierwszy po 1400 latach po napisaniu tej księgi, to zdanie to musi być interpolacją czyli dopiskiem. Następujący zdolni uczeni dali nam najlepsze i najbardziej wiarygodne wydania greckiego Nowego Testamentu oparte na najlepszym greckim manuskrypcie Nowego Testamentu, które ogłosili w XIX i XX wieku:

Griesbach, Scholtz, Lachmann, Tischendorf, Nestle, Gregory, Weiss, Von Soden, Tregelles, Wescott i Hort, Weymouth, Souter. Revisers, Ezra Abbott; każdy z nich pomija ten tekst jako oczywistą interpolację. Wszyscy najlepsi tłumacze drugiej połowy XIX i XX wieku wskazują albo przez ujęcie w nawiasy, albo przez pominięcie, że tekst ten nie jest częścią Biblii. W wieku IV i V podczas wielkich kontrowersji trynitarских obrońcy trójcy, wysilając się o udowodnienie jej, nie mogli podać nic lepszego na dowód swej doktryny oprócz tych pism tylko, które już wyżej pobiliśmy, a które przekreślali różnymi sposobami aby wykazać w nich trójcę; lecz ani razu nie cytowano tekstu z 1 Jana 5: 7, który na pewno byłby bardzo pomocny w owych czasach, a nie cytowano go dlatego, bo jeszcze wtedy nie był częścią Nowego Testamentu. Prawdopodobnie dostał się on do Biblii w sposób następujący: Ktoś posiadający Biblię zauważył, że w w. 8 są przytoczone trzy świadectwa: duch, woda i krew, dodał on więc swój trynitarSKI pogląd w formie notatki na marginesie swej Biblii, później jakiś kopista wziął tę notatkę za część Biblii i przy przepisywaniu włączył ją do tekstu jako wiersz prawdziwy. Ale gramatyka grecka wskazuje, że ten tekst nie dowodzi istnienia trójcy. Bo jeżeli byśmy chcieli przyjąć, że słowo *Bóg* następuje po słowie *jeden*, np. ci trzej są jednym Bogiem, wtedy słowo greckie za *jeden* powinno być rodzaju męskiego *heis*, aby się mogło zgadzać z rodzajem męskim słowa *theos* (Bóg; ale tu słowo greckie *hen - jeden*, jest rodzaju nijakiego, co wskazuje, że trzeba by zastosować tu słowo rodzaju nijakiego np. *pneuma - duch*, aby się mogło zgadzać co do rodzaju ze słowem *hen*. Wówczas wiersz ten oznaczałby, że Ojciec, Słowo (Syn) i Duch Św. są jednego usposobienia co oczywiście jest prawdą. W innych zaś wypadkach, gdzie greckie słowo rodzaju nijakiego *hen* jest użyte i charakteryzuje więcej niż jedną rzecz, słowem załączonym byłby widocznie duch, w znaczeniu usposobienia. Można to łatwo zauważyć z następujących tekstów: Jana 10: 30 („Ja i Ojciec *jedno* [duchem, usposobieniem] jesteśmy”); Jana 17: 11, 21 - 23 („Aby byli *jedno* [duchem, usposobieniem] jako i my”. „Aby wszyscy byli *jedno* [duchem, usposobieniem], jako Ty ojcze! we mnie, a ja w Tobie; aby i oni w nas *jedno* [duchem, usposobieniem] byli”; „aby byli *jedno* [duchem, usposobieniem], jako my *jedno* [duchem, usposobieniem] jesteśmy”; „Ja w nich a Ty we mnie, aby byli doskonałymi w *jedno* [w duchu, usposobieniu]”). Zobacz także 1Kor. 3: 8; Efez. 2: 14, jak również 1Kor. 6: 17 i Efez. 4: 4 jako przykłady greckiego słowa *hen - jedno*, gdy połączone z rodzajem nijakim *pneuma - duch*, przyjmuje formę rodzaju nijakiego *hen*, a nie rodzaju męskiego *heis*. Dalsze szczegóły na ten ogólny temat czytelnik znajdzie w parousyjnym angielskim tomie V, 492, nota II.

Niektórzy trynitarze odważają się posługiwać tekstem z Obj. 1: 4, 5, jako dowodem istnienia trójcy i że Duch jest osobą: „Łaska wam i pokój niech będzie od tego [Boga], który jest i który był, i który przyjsz ma; i od *siedmiu*

duchów, którzy są przed oblicznością stolicy jego i od Jezusa Chrystusa”. W rzeczywistości, tekst ten obala doktrynę trynitarzy, jak to wykazaliśmy powyżej. Tutaj bowiem Ojciec jest przedstawiony jako Bóg wieczny, a jako taki jest On odróżniony od siedmiu duchów Bożych i Jezusa Chrystusa. Siedem duchów to siedem kierunków myśli zawartych w Biblii czyli całkowicie objawiona znajomość Boga. W Obj. 3:1 tych siedmiu duchów jest nazwanych siedmioma duchami (naukami) Bożymi. Zupełna znajomość Biblii (siedem oczu) przez naszego Pana jest nazwana siedmioma duchami (naukami) - Obj. 5:6. Pod symbolem pochodni (Ps. 119:105; 132: 17; Przep. 6:23) należy rozumieć Biblię; a pod symbolem lampy - nauki biblijne (Mat. 25: 1, 3, 4, 7, 8). Te nauki zebrane w całości zawierają siedem następujących rodzajów myśli: doktryny, przykazania, obietnice, napominania, prorocтва, historie i typy. Każda myśl w Biblii należy do jednego z tych rodzajów. Rodzaje te są siedmioma duchami Bożymi, siedmioma lampami ognistymi gorejącymi (Obj. 4:5) - siedmioma naukami Bożymi. Nauki te są nazwane siedmioma lampami, bo podają doskonale objawioną znajomość Boga i Jezusa, dającą światłość. Możemy być pewni, że z tych siedmiu nauk nie tylko przychodzi światło (znajomość), ale także łaska i pokój (Obj. 1: 4), które również pochodzą od Boga i Jezusa, od Boga jako Źródła, od Jezusa jako Wykonawcy i od tych siedmiu nauk, jako sposobów oświecenia. Siedem duchów, nauk, znajdują się w Bożym usposobieniu - w Duchu Bożym, w Jego umyśle (znajomości) w odróżnieniu od Jego serca i woli. Jak widzieliśmy, umysł w znaczeniu prawdy jest często nazywany Duchem, tzn. Duchem Świętym w umyśle. Oczywiście jest on częścią Boskiego usposobienia, którego resztę stanowią Jego serce i wola (1 Jana 5:6; 4: 1, 2, 6; Obj. 2:7; 14: 13; 22: 17). Dlatego też wyrażenie „siedem duchów Bożych” jest równoznaczne wyrażeniu Duch Św., jak to znajdujemy w Obj. 1:4; 3: 1; 4: 5; 5: 6. Wynika z tego, że teksty te dowodzą, iż Duch Św. nie jest osobą, lecz jak tu jest użyte to wyrażenie, jest on Boskim objawionym Słowem Bożym w Jego siedmiu częściach. To zaś dowodzi, że tekst ten nie ma nic wspólnego z doktryną trynitarzy i tym, że Duch jest osobą. Przez odróżnienie zaś wiecznego Boga od Jezusa Chrystusa tekst Obj. 1:4 obala twierdzenie, że Jezus jest Bogiem.

Niektórzy trynitarze twierdzą, że forma liczby mnogiej *Elohim* zastosowana w Biblii do Jehowy, dowodzi mnogości w Bogu. Na to można dać wiele odpowiedzi. Wiedząc, że ich sofistyka na tym punkcie jest jawna, musimy zapamiętać sobie, iż słowo to ma tę samą formę w liczbie pojedynczej i mnogiej. Po drugie ich twierdzenie, że słowo to dowodzi mnogości w Bogu sprzeciwia się ich doktrynie o jednym Bogu, bo jeśli by tak miało być istotnie, to należałoby przetłumaczyć to słowo „Bogowie”, co sprzeciwiałoby się doktrynie, że jest jeden Bóg. Także gdyby forma liczby mnogiej tego słowa przy zastosowaniu do Boga miała znaczenie liczby mnogiej, czasowniki dla których to słowo jest podmiotem musiałyby być w liczbie

mnożej, podczas gdy są one użyte w liczbie pojedynczej. Zaś w tekstach, gdzie dobrzy lub źli aniołowie, albo wielcy ludzie są nazywani *Elohim* (bogami) kiedy słowo to jest użyte jako podmiot czasowników, czasowniki te są w liczbie mnogiej. Jako przykłady liczby mnogiej czasowników ze słowem *Elohim*, użytym dla oznaczenia „aniołów” jako podmiotów czasowników, zwróćmy uwagę na Psalm 97: 7, porównując ten tekst z Żyd. 1: 6. Zauważmy także 2 Moj. 32: 1 i 1Sam. 4: 8. W związku z użyciem tego słowa dla oznaczenia wielkich ludzi zauważmy tekst 2 Moj. 21: 6; 22: 8 (*Elohim* jest tu przetłumaczone jako „sędziowie”); Ps. 82: 6 por. z Ew. Jana 10: 34. Co więcej, kiedy Nowy Testament cytuje ze Starego Testamentu, tłumaczy on *Elohim* w zastosowaniu do Jehowy jako *Theos*, Bóg w liczbie pojedynczej, a nie *Theoi*, bogowie w liczbie mnogiej, jak to można widzieć w cytacie z 2 Moj. 3: 6 porównując z Ew. Łukasza 20: 37; Jer. 31: 33 z listem do Żydów 8: 10; 2Moj. 24: 8 z listem do Żydów 9: 20 itd. Użycie liczby mnogiej ze znaczeniem liczby pojedynczej nie jest bynajmniej dziwne. Ież to słów w języku polskim codziennie wypowiadamy w liczbie mnogiej, które podobnie jak *Elohim* mają jednakową formę w liczbie pojedynczej i w liczbie mnogiej. Niektóre z nich podajemy poniżej jak np.: amory, basy, cepy, cym-

bały, drożdże, drzwi, dzieje, gody, grabie, imieniny, manatki, mary, obcęgi, oświadczyńny, przeprosiny, przespiewy, sanie, skrzypce, spodnie, suchoty, tarapaty, urodziny, zakusy itd. Są to właściwości językowe, które niczego nie dowodzą. Bo jeżeli powiemy „basy”, to nie znaczy to iż mamy na myśli, że znajdują się w nich drugie takie same duże basy. Powyższe przykłady pokazują jak błędne jest powoływanie się na formę liczby mnogiej słowa *Elohim* w zastosowaniu do Jehowy, by dowieść z niej istnienia trójcy. One zatem dowodzą, że choć słowa mogą mieć formę liczby mnogiej, ich znaczenie jest w liczbie pojedynczej.

W ten sposób ukończyliśmy nasze długie rozważanie o Duchu Św. Przekonaliśmy się, że Duch Św. jest po pierwsze mocą Bożą, a po drugie Bożym usposobieniem zarówno w Bogu Samym, jak również w Jezusie, w Świętych, w Wielkim Gronie, w Starożytnych i Młodocianych Godnych i w wiernej klasie restytucyjnej, a także będzie w tych upadłych aniołach, którzy powrócą do doskonałości. To wyjaśnienie przedmiotu uwalnia nas od jednego z głównych błędów i zamieszkań ciemnych wieków, będących szatańskim sfalszowaniem prawdziwego Boga i Jego stosunku do Jezusa, które zostało narzucone światu przez papieństwo - Antychrysta biblijnego.

OSTATNIE POKREWNE CZYNNOŚCI ELIASZA I ELIZEUSZA

(E. tom. 3, roz. 2)

(Ciąg dalszy z T.P. 1961, 105)

POWYŻEJ przedyskutowaliśmy pozafigurę Eliasza i Elizeusza chodzących i rozmawiających z sobą po drugiej stronie Jordanu przed rozdzielaniem i wykazaliśmy, że to przedstawia społeczność i sympatyczną współpracę ludu Bożego w służbie i studiowaniu. Ta myśl, wierzymy, jest właściwym wytłumaczeniem typowego chodzenia i rozmawiania przedstawionego w 2 Król. 2: 11. Nadto Pan udzielił nam zrozumienia pozafigury sugestii Eliasza i odpowiedzi Elizeusza zapisanych w 2 Król. 2: 9 „...rzekł Eliasz do Elizeusza: żądaj czego chcesz, abym ci uczynił pierwaj niż będę wzięty od ciebie. Tedy rzekł Elizeusz: Proszę niech będzie dwójnasobny [dwóch klas] duch [władza, urząd] twój we mnie.” Ta szczególna pozafigura nie sprzeciwia się ani nie odrzuca naszego wytłumaczenia pozafiguralnego chodzenia i rozmawiania z w. 11, choć nie jest ona wytłumaczeniem w. 9, którego nadzwyczajne piękno dostrzegamy, za co niech będzie Bogu chwała.

(31) W związku z niniejszym tłumaczeniem pragniemy na wstępie przypomnieć naszym czytelnikom, że podając typ *klasy* Bóg zawsze tak dalece jak wiemy, podaje typ z punktu widzenia skończonego obrazu, co jest brane pod uwagę w pozafigurze rozwijającej się do końca w odpowiednich zarysach. Ilustracją tej zasady mogą być przykłady z obrazu dwukrotnego uderzenia Jordanu. Wiemy, że niejedni, którym udowodniono, iż są członkami Wielkiego Grona brali udział przez pewien czas w pier-

wszym uderzeniu Jordanu, lecz nie wytrwali do końca lub nie uderzali w duchu i władzy pozafiguralnego Eliasza. Z tego względu ci co nie byli uczestnikami kompletnego dzieła, nie są częścią pozafigury uderzenia Jordanu przez Eliasza - nie są objęci skończonym obrazem. A teraz, niewielka liczba członków Małego Stadka brała udział w drugim uderzeniu Jordanu, lecz nie uderzała w duchu Elizeusza i tym samym jest wyłączona ze skończonego obrazu uderzenia Jordanu przez Elizeusza. Ta zasada jest także widoczna w obrazie pozafiguralnych trzystu stanowiących tylko Małe Stadko. Niektórzy utracusze korony atakowali przez pewien czas i w duchu różniącym się od Małego Stadka, doktryny o Boskim prawie królów, kleru, arystokracji i pracy podczas pierwszej pozafiguralnej walki Gedeona; lecz oni odpadli zanim pozafiguralne trąby zabrzmiały, albo trąbili w innym duchu niż Małe Stadko. Tak więc nie są pokazani w skończonym obrazie pozafiguralnych 300 lecz w pozafiguralnych 9700. Ta zasada występuje także w obrazie poświęcenia Kapłaństwa. Wszyscy ofiarowani w procesie poświęcenia się i spłodzenia z Ducha Św. byli przedstawieni jako Nowe Stworzenia w Kapłaństwie a ich ludzka natura w Kozle Pańskim; lecz ci, którzy później stali się w pewnym stopniu niewiernymi (Wielkie Grono) albo zupełnie niewiernymi (klasa Wtórej Śmierci) nie są pokazani w pozafiguralnym Kapłaństwie ani w Kozle Pańskim.

Powyższe ilustracje są wystarczające do udowodnienia, że w typach klas brany jest pod uwagę tylko skończony obraz. Te więc typy pokazują, że z Boskiego punktu widzenia w skończonym obrazie nie są pokazani członkowie tracący stanowisko w danej klasie. Ta zasada pomoże nam skonstruować pozafigurę badanej obecnie sugestii Eliasza i odpowiedzi Elizeusza; to jest powodem jej omówienia tutaj.

(32) Odpowiedź Elizeusza (2 Król, 2: 9), którą powyżej podaliśmy była prośbą, ażeby mógł być następcą Eliasza jako głównego proroka Bożego do Izraela. On chciał działu pierworodztwa wśród proroków uważanych za synów figuralnej rodziny (5 Moj. 21: 17). Uczyniłoby go to bowiem następcą Eliasza, głównego proroka Bożego do Izraela, a Elizeusz posiadając dział pierworodztwa byłby także głównym spośród Pańskich proroków do Izraela. Prorocy w Izraelu są przedstawieni jako figuralne dzieci ich wodza - Eliasza - a jego następca byłby więc także wodzem i zgodnie z tym, figuralnym ojcem pozostałych proroków, chociaż do tego czasu pozostawał [figuralnym] synem [podporządkowanym] Eliasza. To uczyniłoby go pierworodnym w rodzinie prorockiej i to oznaczała jego prośba. Szczegóły dotyczące tego przedmiotu będą podane później. Teraz nasuwa się pytanie: W jaki sposób pozafigurálny Eliaz sugerował pozafigurálnemu Elizeuszowi wystąpienie z prośbą o pewien dar od niego przed rozdzieleniem mającym nastąpić później? I w jaki sposób pozafigurálny Elizeusz dał odpowiedź? W obydwóch wypadkach były to czyny a nie słowa. To z kolei nasuwa pytanie: Jakie czyny Bóg uznawał za sugestię do proszenia o udział w łasce a jakie za odpowiedź na tę sugestię?

(33) Znajdujemy, że czyny, przez które pozafigurálny Eliaz sugerował, ażeby pozafigurálny Elizeusz prosił o ostatni dar przed ich rozdzieleniem okazały się w wysiłkach, które pozafigurálny Eliaz czynił w celu zabezpieczenia zapisu talentów Prawdy, doświadczeń, prób i sposobności na rzecz tych, którym późniejsze wydarzenia udowodniły, że są pozafigurálnym Elizeuszem. Wysiłek w celu zabezpieczenia tego zapisu był naturalnie rozpoczęty przez ziemskich wodzów klasy Eliasza w czasie działalności „onego Sługi”. On rozpoczął ten wysiłek w ostatnich trzech paragrafach pewnego artykułu w Z.'16, 141 zatytułowanego: „Wasi Bracia Nienawidzący Was” i naturalnie cała pozostała klasa Eliasza naśladowała go w pracy zachęcenia tych, którzy później okazali się pozafigurálnym Elizeuszem, do przesłania mu sprawozdania z ich talentów Prawdy, doświadczeń, prób i sposobności w celu umieszczenia ich w spisie J. H. S. [Jesus Salvator Hominum tzn. Jezus Zbawicielem Ludzkości] w biurze w Brooklynie. Niejeden mógłby zapytać, co to był za spis J. H. S.? Odpowiadamy, że potrzebny był pod ręką wykaz braci ułożony według ich zdolności kwalifikujących do przyszłej różnorodnej służby w celu stworzenia możliwości szybkiego zebrania i wprowadzenia ich do przygotowanej wówczas

pracy. Co to była za praca? Było to przyszłe, drugie uderzenie Jordanu, ponieważ pierwsze trwało już półtora roku. Nasz Pastor chciał wiedzieć do jakiej gałęzi służby każdy ma specjalne uzdolnienia, ażeby mógł umieścić go niezwłocznie w odpowiednim dziale pracy przy rozpoczęciu przyszłego uderzenia. Jak pozafigurálny Elizeusz odpowiedział na sugestię prosząc o udział w łasce zanim by go opuścił pozafigurálny Eliaz? Po pierwsze przez ich pragnienie wzięcia udziału w tym co okazało się drugim uderzeniem Jordanu; po drugie, przez danie bratu Russellowi i innym Wiernym spisu ich talentów Prawdy, doświadczeń, prób i sposobności celem zastosowania w tym co okazało się drugim uderzeniem Jordanu; i po trzecie, przez utrzymywanie siebie w gotowości do podjęcia służby, która okazała się drugim uderzeniem Jordanu. To było w ten sposób dokonane przez czyny.

(34) Ktoś mógłby mieć obiekcje w stosunku do usiłowania przygotowania takiego spisu do tyżącego pozafigurálnego Elizeusza, lecz poza figurálny Eliaz nie rozumiał, że zaofiarowywał udział w łasce lub przygotowywał pozafigurálnego Elizeusza do drugiego uderzenia Jordanu a pozafigurálny Elizeusz zaangażowany do trzech wyżej wymienionych czynności nie wiedział, że pragnął udziału w łasce i w drugim uderzeniu Jordanu. Nie jest istotne czy pozafigurálny Eliaz rozumiał, czy nie rozumiał, że on w odpowiednich czynach zaofiarowywał pozafigurálnemu Elizeuszowi udział w łasce lecz Bóg znał sytuację i dlatego dostosował typ w sposób określający Jego zapatrywanie wyrażone w rzeczywistości w stosownym wysiłku pozafigurálnego Eliasza zgodnie ze skończonym obrazem. Niezależnie od tego czy pozafigurálny Elizeusz rozumiał, czy nie, że on przez odpowiednie czyny prosił o zaangażowanie w drugim uderzeniu Jordanu, które obejmuje dziedzictwo pozafigurálnego Eliasza jako mówczego narzędzia do świata. Bóg wiedział, że to okaże się tym, czego On by pragnął i że to będzie dziedzictwem pozafigurálnego Eliasza i drugim uderzeniem Jordanu; dlatego dostosował typ w sposób wyrażający Jego zrozumienie przedstawione w odpowiedzi pozafigurálnego Elizeusza w skończonym obrazie.

(35) Boski punkt widzenia na tę sytuację jest więc dominującym czynnikiem w tej sprawie. On wiedział, że pozafigurálny Elizeusz jako następca pozafigurálnego Eliasza uderzy Jordan po raz drugi; i odkąd On wiedział, że spis, którego pozafigurálny Eliaz domagał się, był w rzeczywistości zarejestrowaniem kandydatów do drugiego uderzenia Jordanu, i odkąd On wiedział, że pozafigurálny Elizeusz jako następca pozafigurálnego Eliasza w charakterze mówczego narzędzia do świata dokona drugiego uderzenia Jordanu; i odkąd pozafigurálny Elizeusz tego pragnął z Boskiego punktu widzenia, co było zrealizowane w drugim uderzeniu (dziedzictwo pozafigurálnego Eliasza jako mówczego narzędzia do świata), Bóg włożył w usta Elizeusza prośbę odpowiadającą rzeczy upragnionej a w rzeczywistości stanowiącą drugie uderzenie Jordanu, będące pierwszą pu-

bliczną czynnością następcy pozafiguralnego Eliasza, jako pozafiguralnego mówczego narzędzia do świata. To postępowanie wskazuje, że Bóg dostosowuje typy do faktów pozafigury a nie do jakiegokolwiek naszego zrozumienia pozafigury. Któż bez oświecenia Pańskiego mógłby przypuszczać, że dokonane naprzód czyny wyrażające prośbę o spis talentów Prawdy, doświadczeń, prób i sposobności braci były ukryte w sugestii pozafiguralnego Eliasza, aby pozafiguralny Elizeusz prosił o udział w łasce Eliasza? I któż pomijając Pańskie oświecenie mógłby przypuszczać, że w udzielonej odpowiedzi pozafiguralnego Elizeusza na prośbę o taki spis była ukryta pozafigura jego prośby? W naszych oczach jest to Pańskie dzieło godne podziwu! Niech będzie Panu chwała za nowy promień postępującego światła!

(36) Mając w pamięci, że chodzenie i rozmawianie Eliasza z Elizeuszem aż do czasu ich rozłączenia reprezentuje sympatyczną i nierozzerwalną harmonię ich pozaobrazów w sercu, myśli oraz dziele, możemy z naciskiem zwrócić uwagę na wyżej wyrażoną myśl: to co przerwało harmonię serca, myśli i pracy między ludem Pana musi być pozaobrazem tego, co rozłączyło Eliasza od Elizeusza. Pewnym jest, że złamaniem harmonii serca, myśli i pracy egzystujących między ludem Pana po pierwszym uderzeniu Jordanu, był kłopot w który została wciągnięta organizacja, przez którą prowadzona była praca ludu Pańskiego. Organizacyjnie kłopot ten rozpoczął się 13 - 20 czerwca 1917 r. w radzie Dyrekcji, z powodu brytyjskiej pracy piszącego i przywłaszczenia sobie władzy przez J. F. Rutherforda, któremu to faktowi sprzeciwiało się czterech Dyrektorów. Jedynym wykrętem od tego faktu, była błędna opinia z różnych punktów rozszerzana przez J. F. Rutherforda z jednej i Mente Sturgeona z drugiej strony. Pierwszy z nich twierdził, że tzw. „Opozycja” była klasą Wtorej Śmierci, podczas gdy drugi że J. F. Rutherford i wszyscy inni popierający go byli klasą Wtorej Śmierci.

(37) W takim więc wypadku nie może być zaprzeczone przez tych wszystkich, którzy są zapoznani z faktami przedstawienie sprawy, że zniszczenie harmonii między ludem Pańskim i rozłączenie go na dwie klasy, było wynikiem kłopotu organizacyjnego, który wyłonił się w Radzie W. T. B. & T. Stowarzyszenia podczas jednego tygodnia począwszy od 13 czerwca (kiedy piszący przygotował petycję aby zbadać i rozważyć jego pracę w Anglii na specjalnym zebraniu Rady, przy czym czterech członków z Rady było naznaczonych jako Komitet do prowadzenia badań; uczyniono to od 14 - 19 czerwca) do 20 czerwca (kiedy Rada zebrała się, a Komitet zdał *przychylny* raport o działalności piszącego w Anglii, a później dążył, aby mógł odciąć reguły, którymi J. F. Rutherford posługiwał się błędnie, w celu usprawiedliwienia przy ich użyciu kompletnego przywłaszczenia kontroli dzieła). To była właśnie ta dyskusja i kłopot w Radzie, które stały się główną przyczyną rozłączenia. Wszędzie tam gdzie oceniana jest szczerłość i rzetelność w od-

woływaniu się na fakty, powyższe przedstawienie sprawy będzie przyjęte jako prawdziwe.

(38) W obrazie proroków rozdzielił ognisty wóz. Następujące wyrażenie opisuje nam fakt rozłączenia: „oto wóz ognisty, i konie ogniste rozłączyły obydwóch”. Należy zapamiętać myśl, że rozłączenie, czyli wzięcie Eliasza od Elizeusza, stało się przez ognisty wóz, który *wjechał między nich*, a nie przez wicher; *wicher wziął Eliasza do góry*. Jeśliby w 2 Król: 2: 10 była zamierzona myśl wzięcia do góry, byłoby użyte hebrajskie słowo *nasaah*, podczas gdy Biblia używa hebrajskiego słowa *lakach* aby pokazać wzięcie Eliasza od Elizeusza. Eliaz był zabrany (*lakach*) od Elizeusza przez wóz, który między nich wjechał, a po tym czasie oni nigdy nie byli już razem. Nie stało się to przez wicher, mający miejsce dopiero później gdy Eliaz był już zabrany (dokładna myśl tego „zabrania” w jęz. angielskim oddaje słowo „*lakached*” pochodzące od hebrajskiego „*lakach*”). Słowo to w języku polskim nie ma dokładnego odpowiednika - przyp. red.) od Elizeusza, a więc zabranie nie było dokonane przy pomocy wichru, ale jedynie przez wóz i to nim wicher nastąpił, chociaż ten ostatni nastąpił bardzo szybko po pierwszym. Dla świadectwa, że takie było zrozumienie „onego Sługi” względem „wzięcia” (było ono często przez niego wspomniane w celu wyjaśnienia pozaobrazu) zacytujemy z jego oświadczeń w sprawie dotyczącej pozaobrazu Z. 1916, 264, kol. 1, par. 1: „To będzie aż po uderzeniu Jordanu, po rozdzieleniu się narodów przez Poselstwo Prawdy i władzę płaszca Eliasza - gdy nastąpi rozłączenie Kościoła, dzieląc go na dwie klasy. Potem *Klasa Eliasza, klasa Małego Stadka* [w porównaniu bardzo mała liczba] *będzie jasno objawioną, odłączoną i odrębną od klasy Wielkiego Grona*. Należy zapamiętać, że rozdzielenie będzie spowodowane przez wóz ognisty - jakieś bardzo srogie, bolesne doświadczenie, które Klasa Wybranych prędko przyjmie i w takowe wniędzie; Klasa Elizeusza trzymając siebie z daleka od prześladowania, nie powróci jednak do grzechu w odrzuceniu Pana. *Będzie to nieco później, gdy wicher (prawdopodobnie anarchia) przyniesie „przemianę” klasy Eliasza*”. Myśl ta jest bardzo jasno przedstawiona.

(39) To dowodzi, że rozdzielenie spowodowane przez wóz ognisty było wzięciem pozaobrazowego Eliasza od klasy Elizeusza i od tego czasu, stoi on „*jasno objawiony, odłączony i odrębny*”, co znaczy, że będąc jeszcze w ciele zostanie uznany jako odłączony i odrębny od Wielkiego Grona. Następnie pokazuje to również, że nieco później, to jest jakiś czas po ich rozłączeniu i odrębności (*lakached*), nastąpi wicherowe doświadczenie. Również jeśliby to wzięcie przez wóz miało być oznaczone wyrażeniem „*wszakże ujrzyszli mię, gdy będę wzięty [lakached] od ciebie*” wtedy użyte byłoby właściwie hebrajskie słowo *nasaah* a nie *lakach*. Niech więc ta myśl zostanie dobrze zachowana w naszych umysłach, a wszystko stanie się jasne w pozaobrazie, tak jak jasne jest w obrazie.

(40) Zastanowimy się teraz nad znaczeniem wozu. Piszący rozumie, że reprezentuje on Sto-

warzyszenie w jego aspektach organizacyjnych, które samo wciągnięte, wytworzyło ognistą próbę wśród ludu Pańskiego. Myśl ta stała się piszącemu jasną już we wrześniu 1917 r. Lecz był on podobnie jak i inni pod wpływem ostatniego wyrażenia się „onego Sługi” odnośnie pierwszego uderzenia Jordanu, jakoby miało nastąpić w przyszłości, zapominając jego oświadczenia w komentarzach zacytowanych powyżej odnośnie tego, że: (1) w czasie Nowego Roku 1916 uderzenie było już w toku i (2) od jakiegoś czasu po jesieni 1914, chodziliśmy i rozmawialiśmy poza Jordanem. Wskutek tego nie mógł on widzieć jasnej drogi, aż do początku grudnia, kiedy przyszedł on do jasnego zrozumienia, że Jordan był uderzony w latach od 1914 do 1916.

PYTANIA BEREŃSKIE

(30) Gdzie była omówiona figura chodzenia i rozmawiania Elijasza i Elizeusza? Co ta figura przedstawia? Jakie jest jej poprawne wytłumaczenie? O czym traktuje 2 Król. 2:9? Gdzie nie była podana jej pozafigura? Dlaczego nie? Jakie jest jej pokrewieństwo w stosunku do 2 Król. 2:11?

(31) Jak Bóg zawsze podaje typ klasy? Proszę to wykazać na podstawie dwóch uderzeń Jordanu, pierwszej walki Gedeona, poświęcenia Kapłaństwa i Kozła Pańskiego!

(32) Co zawiera odpowiedź Elizeusza w 2 Król. 2:9? Jak to jest udowodnione? W jaki sposób pozafiguralny Eliasz sugerował pozafiguralnemu Elizeuszowi, aby prosił o udział w łasce? Jak pozafiguralny Elizeusz odpowiedział na tę sugestię? W jaki sposób fakty te wykonały się w każdym przypadku?

(33) Jakie czyny były dokonane przez pozafiguralnego Elijasza sugerującego aby Elizeusz prosił o udział w łasce? Kto te akty rozpoczął

a kto je kontynuował? Gdzie to jest zapisane? Dlaczego to było uczynione? W łączności z jaką perspektywną pracą była uczyniona ta sugestia? Do jakiego celu miał służyć ten zapis? Jakimi trzema sposobami pozafiguralny Elizeusz wyraził prośbę o udział w łasce?

(34) Jakie obiekcje mogą zaistnieć w związku z naszym zrozumieniem pozafiguralnej sugestii i prośby? Jak te obiekcje można scharakteryzować? Jak na nie można odpowiedzieć? Co jest określone przez to pytanie? Kto dokładnie rozumiał znaczenie tej pozafigury? Jak On na to patrzył?

(35) Co dominuje w tej sprawie? Jakie trzy zarysy dotyczące ukrytych pozafigur znał Bóg? Co On uczynił w zakresie odpowiednich typów? Co On ignorował w pozafigurze? Jak jedynie mógł zabezpieczyć zrozumienie wyjaśnienia odpowiednich pozafigur w pokrewieństwie z figurami? Jak to na nas oddziaływa?

(36) Co było pozaobrazem złamania harmonii między ludem Pańskim w roku 1917? Jakie dwa wykręty podano przeciwko temu wyjaśnieniu?

(37) Jakie dwa wnioski powinny być wyciągnięte z tych wykrętów, jeśli są one prawdziwe? Co ma do czynienia z pierwszym wnioskiem zabicie dwóch części drugiego wniosku? Jakie są fakty i data kłopotu, który doprowadził do rozdzielenia Kościoła na dwie klasy?

(38) Co rozdzieliło a co nie rozdzieliło Elijasza i Elizeusza? Podaj zgadzające się z tym świadectwo!

(39) Zanalizuj to świadectwo i wykaż ze znaczenia hebrajskiego słowa, że rozdzielenie odbyło się przez wóz a nie przez wichler!

(40) Co jest pozaobrazem ognistego wozu? Podaj pokrótce w jaki sposób stało się to stopniowo jasne?

(Ciąg dalszy nastąpi)

TRĄBY I MARSZE WIEKU EWANGELII

(Ciąg dalszy z T. P. 1961, 119)

TRZECIM pokoleniem w obozie Judy był Zabulon (*zamieszkanie*), którego księciem był Elijab (*mój Bóg jest ojcem*), syn Helona (*silny*). To pokolenie przedstawia sektę zwaną Adwentystami. Członkiem Małego Stadka, który rozpoczął ten ruch przemieniony potem w sektę - w Kościół Adwentystów był William Miller. W roku 1829 zaczął on głosić, że chronologia dowodzi bliskości Wtórego Przyjścia Chrystusa i nadejścia Królestwa Bożego dla obalenia zła i ustanowienia sprawiedliwości. Doktryna ta podkreślała również ideę mocy Bożej, jako centralnej we Wtórym Przyjściu Chrystusa i Królestwie. W ten sposób William Miller zatrąbił na alarm na swej symbolicznej trąbie i czynił to w dalszym ciągu przez dwadzieścia lat. Toczył on ciągły spór ze zwolennikami nauki o potysiącletnim Przyjściu naszego Pana, co dowodzi, że trąbienie jego było trąbieniem alarmowym, choć oczywiście w pewnych odpowiednich okolicznościach trą-

bił on także niealarmowo, konstruktywnie nauczając o doktrynalnych i etycznych stronach swej doktryny. Specjalnym towarzyszem brata Millera był brat Wolf, członek Małego Stadka; obaj oni stanowili dwóch towarzyszy wysłanych naprzód. Brat Miller był członkiem gwiazdy, a brat Wolf jego specjalnym nie gwiazdowym pomocnikiem. Inni Kapłani przyłączyli się do nich rozgłaszając poselstwo o chronologii wskazującej na Wtóre Przyjście Chrystusa i Królestwo. Rezultatem tego był bardzo żywy ruch Małego Stadka. Wkrótce jednak wodzowie utratnicy koron: Jozue Hines, James i Ellen White, Uriah Smith, Miles Grant itd. przyłączyli się do nich i zaczęli, po zawodzie roku 1844, zamieniać ten ruch w sektę, w wyniku czego ostatecznie powstał Kościół Adwentystów. Więcej szczegółów o tym można znaleźć w E. tomie 8, roz. 4. Ci przywódcy bez koron byli pozaobrazowym Elijabem. Ich sekciarskie kładzenie silnego nacisku na chronologię, jako

wskazującą bliskość Wtórego Przyjścia Jezusa i Królestwa podawane w ich pozaobrazowej czaszy, misie i łyżce sprawiło, że pozaobrazowy Zabulon wyruszył w podróż (w. 16). W tym sekciarskim kładzeniu nacisku podkreślali oni użytek z doktryny w czaszy, misie i łyżce, która stała się szafarską nauką Kościoła Adwentystów. Czyniąc to, oni wyruszyli jako awangarda pozaobrazowego Zabulona. Te nie spłodzone z Ducha osoby, które zostały pociągnięte przez wodzów bez koron przyłączyły się do sekty, używając jej szafarskiej nauki w sposób sporny, naprawiający, doktrynalny i etyczny, postępując pod tymi czterema względami naprzód wśród sporów, tworzyły resztę pozaobrazowego Zabulona i przez te swoje działalności rozpoczęły wędrówkę pozaobrazowego Zabulona. W wyniku trzymania się tej doktryny z punktu widzenia zbijania, naprawy, doktryny i etyki, posunęli się oni naprzód i obronili moc Bożą, jako łączącą się z chronologicznie wskazywanym Królestwem.

(33) Wiersz 17 wskazuje, że Gersonici i Meraryci podróżowali pomiędzy obozem Judy i obozem Rubena. Nie jest to przypadkowe, lecz ustanowione przez Boga. Możemy się u tym przekonać, gdy rozważymy z jednej strony, że obozy pomiędzy którymi wędrowali wyobrażały: Obóz Judy - moc Bożą działającą, a obóz Rubena - mądrość Bożą działającą; a z drugiej strony, że praca Gersonitów przedstawiała usprawiedliwione z wiary przywołanie grzeszników do usprawiedliwienia oraz usprawiedliwionych do poświęcenia, zaś praca Merarytów wyobrażała pracę wydawców, redaktorów itd. przygotowujących pod prasę, drukujących i rozpowszechniających Biblię, kolporterów i usprawiedliwionych właścicieli księgarń, urzędników mających do czynienia z literaturą biblijną, usprawiedliwionych pisarzy i drukarzy literatury religijnej jako pozaobrazowych Merarytów. Widzieliśmy bowiem w rozdziale 3, że takie były prace tych dwóch grup usprawiedliwionych pracowników. Zgodnie z tym, wysiłki w kierunku ewangelizacji czynione przez usprawiedliwionych zarówno słowem żywym jak i pisanym, a także poprzez wspomaganie tego przez usprawiedliwionych wierzących, jest pozafigurą Lobnickich Gersonitów, niosących swoją część przybytku; wysiłki zaś usprawiedliwionych wierzących by skłonić usprawiedliwionych do poświęcenia są pozafigurą Semeickich Gersonitów niosących swoją część przybytku. Czyniąc to, dbali oni o dwie części pracy ewangelicznej: usprawiedliwienie i poświęcenie. To ich służeń w pracy usprawiedliwienia sprawiło, że głosili najważniejsze powierzchownie części ludzkiego zbawienia skupiające się w Jezusie; z konieczności więc podkreślali Jego ukrzyżowanie, moc i mądrość Bożą (1 Kor. 1: 23, 24). Ze względu na to, co ich praca wyobrażała, Lobniccy Gersonici podróżowali będąc w miejscu im logicznie przyna-leżnym - pomiędzy obozami Judy i Rubena. Semeiccy Gersonici zaś, którzy podkreślali poświęcenie i starali się w ten sposób pomóc usprawiedliwionym do poświęcenia, głosili przede wszystkim powierzchowne strony Wysokiego Powołania. Spełniali oni w ten sposób

swoją rolę ucząc o Chrystusie (Głowie i Ciele) Ukrzyżowanym, choć nie byli tego świadomi, jako o Kościele biorącym udział wraz z naszym Panem w ukrzyżowaniu. I tak przedstawiali oni Kościół jako będący z Jezusem Chrystusem Ukrzyżowanym, mocą i mądrością Boga (1 Kor. 1: 23, 24). Zgodnie z tym, co ich praca wyobrażała, Semeiccy Gersonici wędrowali w miejscu im logicznie przyna-leżnym - pomiędzy obozami Judy i Rubena.

(34) Przy dalszym badaniu przekonamy się, że Meraryci podróżując pomiędzy dwoma obozami, również znajdowali się w odpowiednim miejscu. Pozaobrazowi Meraryci byli to literacy pośrednicy dla ustalenia literackich kontaktów pomiędzy pozaobrazowymi Gersonitami i Kaatytami oraz ludem, Lewitami i Kapłanami. Oni więc w swej służbie nie posługiwali się mową jak Gersonici (kazania i nauki za pomocą żywego słowa) lub jak Kaatytowie (wykładanie i pouczanie za pomocą żywego słowa). Ich zadaniem i służbą było publikowanie dzieł pozaobrazowych Gersonitów o pokucie, wierze, usprawiedliwieniu i poświęceniu, oraz dzieł pozaobrazowych Kaatytów, będących pomocą do studiowania Biblii o charakterze lingwistycznym, egegetycznym (wykładowym), historycznym i systematycznym. Także ich zadaniem było drukowanie i rozpowszechnianie wszystkich tych dzieł pomiędzy pozaobrazowym obozem Lewitów i Kapłanów. Z tego co było pokazane w poprzednim paragrafie, że Gersonici wędrowali w przyna-leżnym im logicznie miejscu pomiędzy obozami Judy i Rubena dla typowych celów wynika, że cokolwiek czynili pozaobrazowi Meraryci, by pomóc pozaobrazowym Gersonitom w ich pracy przez publikację oraz rozpowszechnianie ich dzieł, posuwało to naprzód Boże sprawy po linii Bożej mocy i mądrości. Cokolwiek oni czynili, pomagając pozaobrazowym Kaatytom w ich literackich pracach w służbie Bożej mądrości i mocy, było także z ich strony służbą wobec Bożej mądrości i mocy. Widzimy więc, że gdy rozkazano Gersonitom i Merarytom podróżować w figurze pomiędzy obozami Judy i Rubena, znajdowali się oni we właściwym miejscu i zgodnie z pozafigurą. Złożenie tych części przybytku, które nieśli Gersonici przedstawia przygotowawczą pracę, która będą wykonywać pozaobrazowi Gersonici celem przyczynienia się do postępu wiedzy, łasce i służbie jako odnoszących się do pozaobrazowej podróży. Przykładem tego jest fakt, gdy pozaobrazowi Lobnici przygotowują swoje ewangeliczne kampanie, odpowiednie kazania i pisma, oraz gdy pozaobrazowi Semeici przygotowują swoje kampanie, kazania i pisma, by prowadzić usprawiedliwionych do poświęcenia. Również przykładem tego jest fakt, gdy pozaobrazowi Mahelicy z Merarytów przygotowują swoje materiały i plany dla publikowania Biblii i innych dzieł religijnych, magazynów i traktatów, oraz gdy pozaobrazowy Muzy z Merarytów przygotowuje się do druku i rozpowszechniania Biblii i innych religijnych dzieł, magazynów i traktatów. Niesienie przez te dwie grupy Lewitów przybytku (w. 17) wyobraża odpowiednie służby pozaobrazowych Gersonitów w po-

mnażaniu pracy usprawiedliwienia i poświęcenia, oraz pozaobrazowych Merarytów w wydawaniu, publikowaniu i rozpowszechnianiu Biblii oraz innych chrześcijańskich dzieł. Wyruszenie zaś Gersonitów i Merarytów (w. 17) wyobraża rozpoczęcie przez ich pozafigury owych służb. Postęp pierwszych jest postępem drugich, a przybycie pierwszych do Faran, jest dojściem Lewitów do warunków Królestwa w Epifanii.

(35) Wiersz 18 wprowadza podróżowanie drugiego obozu - obozu Rubena (oto syn). Jak już powiedzieliśmy, sztandar tego obozu miał wyhaftowaną postać orła. Wykazaliśmy już, że postać ta wyobraża mądrość Bożą. Wykazaliśmy również, że mądrość jest centralną myślą w szafarskich doktrynach trzech wyznań przedstawionych przez trzy pokolenia w obozie na południe od namiotu zgromadzenia. Zgodnie z wyjątkiem w 4 Moj. 2:2, wykazującym, iż ponadto, że każdy obóz miał jedną chorągiew, która nie była oznaką pokolenia stojącego na czele odnośnego obozu, każdy z dwunastu pokoleń posiadał swój znak. Te to właśnie dwanaście znaków domów ich ojców reprezentowały dwanaście pokoleń podobnie jak dwanaście drogich kamieni w napisie Arcykapłana. Przedstawiały one to samo co i tamtych dwanaście klejnotów, a mianowicie dwanaście najważniejszych cnót charakteru chrześcijańskiego odpowiadających dwunastu drogim kamieniom w fundamentach murów Nowego Jeruzalemu (Obj. 21:19 - 21), oraz dwunastu owocom drzewa żywota (Obj. 22:2). Zgodnie z tym, pokolenie Rubena było pierwszym pokoleniem obozu na południe od namiotu zgromadzenia i jako takie przedstawiało Kościół Grecko-Katolicki. Doktryna szafarska tego Kościoła jest następująca: Chrystus był specjalnym przedstawicielem Boga we wszystkich Swych twórczych, objawieniowych i opatrnościowych dziełach w Swej przedludzkiej naturze, w Swym dziele odkupienia w ludzkiej naturze, w Swych dziełach pouczenia, usprawiedliwienia, poświęcenia i wyzwolenia względem Kościoła i świata, oraz w dziełach Namiestnictwa w Jego połudzkiej naturze poprzez cały wszechświat i po nieskończone czasy. Taka bowiem była niewątpliwie nauka o kierownictwie Kościoła Grecko-Katolickiego.

(36) Członkiem Małego Stadka, który rozpoczął ruch Małego Stadka o Chrystusie i Jego urzędzie przedludzkim, ludzkim, i połudzkiem był Apostoł Jan. Przedstawił on te doktrynę, przeciwstawiając się Gnostycyzmowi typu popieranego przez Ceryntusa. Według Polikarpa, Jan przypadkowo spotkawszy Ceryntusa w publicznej łaźni, szybko wybiegł z budynku lękając się by nie zawałił się on na głowę heretyka. Święty Jan w swojej Ewangelii, Listach i Objawieniu mówi o przedludzkim, ludzkim i połudzkiem urzędzie Chrystusa. Myślą bowiem jego jest, że Logos, pierworodny Syn Boży był Jego aktywnym wykonawcą w dziele stworzenia, objawienia i opatrności zanim stał się istotą ludzką; że stał się On człowiekiem, by być wykonawcą Bożym w dziele odkupienia i stał się Boskim w Swym zmartwychwstaniu, by działać jako Boży wykonaw-

ca w nauczaniu, usprawiedliwieniu, uświęceniu i wyzwoleniu dla Kościoła oraz świata, a także, jako namiestnik Boga w rządzeniu całym wszechświatem. Będąc Apostołem, a także członkiem gwiazdy Smyrneńskiej, Święty Jan nie miał specjalnego towarzysza pomocnika (nie będąc jednym z pozaobrazowych 70 nauczycieli żyjących w okresie między Żniwami) jakiego mieli inni członkowie gwiazdy między dwoma Żniwami. Polikarp jednak, który umarł w roku 155 albo 166 po Chr. jako pierwszy z 70 pomiędzy dwoma Żniwami i jako członek gwiazdy z pierwszej pary z tych 70 (gdyż drugim był Polikrates z Efezu) przyłączył się po śmierci Jana w rozgłaszaniu tego poselstwa, jak również w rozgłaszaniu właściwej daty Wieczery Pańskiej. Inni bracia - Kapłani podjęli to poselstwo Chrystusowej służby, rozgłaszając je. Tak więc, synowie pozaobrazowego Aarona (w. 8), jak było to przedstawione, otrąbili to poselstwo na swych symbolicznych trąbach. W ten też sposób ruch Małego Stadka rozwijał się po Unii tej doktryny. Niebawem jednak przywódcy z utratników koron ukazali się na scenie, którzy choć zniekształcili w ohydny sposób naukę o przedludzkiej, ludzkiej i połudzkiej osobie Chrystusa przez wprowadzenie trynitarianizmu i nauki Bóg - człowiek, trzymali się nauki o Jego przedludzkiej, ludzkiej i połudzkiej urzędowej pracy jako specjalnego przedstawiciela Boga W dziele stworzenia, objawienia, opatrności, odkupienia, nauki, usprawiedliwienia, uświęcenia, uwolnienia i władzy nad wszechświatem. Tymi przywódcami bez korony byli: Orygenes (225 r. po Chr.), Dionizjusz z Rzymu (260 r. po Chr.), Atanazjusz (320 r. po Chr.), Bazyl (350 r. po Chr.), Grzegorz z Nazjansu (370 r. po Chr.) i Grzegorz z Nysy (380 r. po Chr.). Ich działalność sprawiła, że ruch Małego Stadka, który rozpoczął Jan, zamienił się w sektę - w Kościół Grecko-Katolicki. Ofiarowanie przez nich czaszy, misy i łyżki rozpoczęło pozaobrazową wędrówkę Rubena i jego książe. Przyciągnęli oni wielkie liczby do siebie jako członków pozaobrazowego Rubena, którzy połączyli się w podróży tego pozaobrazowego pokolenia wchodząc chętnie w tak zwane Chrystologiczne spory i stosując naukę szafarską (Kościoła Grecko-Katolickiego) doktrynalnie, argumentalnie, naprawczo i etycznie. Prowadzili oni walkę ofensywną i defesywną dla tej doktryny, a także rozpowszechniali ją w sposób konstruktywny pod względem doktrynalnym i etycznym, przyczyniając się w ten sposób do postępu różnych rysów mądrości Bożej. Czyniąc to, maszerowali oni za swymi przywódcami - Elisurem (*mój Bóg jest skalą*), synem Sedeura (*szerzący światło*). Rezultatem tego był ich postęp i obrona Bożej mądrości. Bliższe szczegóły na ten temat można znaleźć w E. tomie 8, roz. 5.

(37) Wiersz 19 zwraca naszą uwagę na wędrówkę pokolenia Symeon (*uczeń*), które było drugim pokoleniem obozu Rubena, czyli drugiego obozu. Księciem Symeona był Selumijel (*pokój Boży*), syn Surysadda (*moją skalą jest wszechmocny*). Na podstawie przedstawienia tego tematu w rozdziale 5 rozumiemy, iż poko-

lenie Symeon jest figurą na Kościół Rzymsko-Katolicki. Podobnie jak podróże wszystkich innych pozafiguralnych pokoleń, podróż pozaobrazowego Symeona była poprzedzona trąbieniem na alarm przez Kapłanów (w. 8) na symbolicznych trąbach. Członkiem Małego Stadka, który rozpoczął trąbienie był Ireneusz, uczeń Polikarpa. Ogłoszenie tego alarmu było spowodowane przez Gnostycyzm, który zarówno wewnątrz Kościoła jak i poza nim starał się zniszczyć Prawdę i Kościół, unicestwiając je zupełnie przez sekciarstwo. Ich twierdzeniu, że ich nowa doktryna była właściwą nauką Kościoła przeciwstawił Ireneusz myśl, że tylko to, co jest powszechną wiarą wszystkich chrześcijan od czasu Apostołów może być Prawdą i że ten jest tylko prawdziwy Kościół, który utrzymał tę wiarę nieskażoną od czasów apostołskich. Nauka jego wypowiedziana wtedy, w czasie tak mało odległym jeszcze od dni Apostołów była niewątpliwie prawdziwą. Nie może ona być jednak słuszną obecnie, ponieważ przez długie stulecia prawdziwa wiara została w dużym stopniu stracona niemal przez wszystkich, a na jej miejsce wiele zniekształceń przyjętych zostało przez wszystkich chrześcijan. Stąd wynika, że trzymanie się Prawdy z czasów Ireneusza byłoby błędne obecnie. W ówczesnych warunkach Ireneusz, który był członkiem gwiazdy, ogłosił następującą Prawdę: tylko jedyny Kościół Boży jest strażnikiem i wykładowcą Prawdy zbawienia. Prawda ta była poselstwem trąbionym na alarm. Tertulian z Kartaginy w Afryce stał się jego specjalnym towarzyszem i pomocnikiem, lecz nie członkiem gwiazdy. Do nich dołączyło się wielu Kapłanów, którzy trąbili na alarm na swych pozafiguralnych trąbach. W rezultacie rozwinął się poważny ruch Małego Stadka, którego hasłem stało się: „Jest tylko jeden Kościół Boży strażnik i wykładowca Prawdy”. Niebawem wodzowie z utratników koron, poczynając od roku 251 po Chr. od osoby Cypriana z Kartaginy w Afryce - ucznia Tertuliana, przekształcili ten ruch w sektę. Dalszymi szermierzami w tym kierunku byli liczni papieże, poczynając od Korneliusza (251), a kończąc w osobach Grzegorza Wielkiego (590), Damazusa (360), Innocentego (402) i Leona Wielkiego (440). Jeszcze więcej wpływowi byli Ambroży, Augustyn i Hieronim, którzy wraz z Grzegorzem Wielkim stanowili czterech Ojców Kościoła Rzymsko-Katolickiego. Najważniejszymi z nich wszystkich byli Cyprian i Augustyn, przy czym ten drugi szczególnie, jeśli chodzi o przemienienie ruchu Małego Stadka, głoszącego że Kościół jest jedynym strażnikiem i wykładowcą Prawdy. Wszyscy ci przywódcy z utratników koron ofiarowali swoją czasę, misę i łyżkę. Byli oni pozaobrazem Selumijela, syna Surysadda z wiersza 19 wyruszającego w wędrówkę. Do nich przyłączała się wciąż wzrastająca liczba zwolenników, członków Kościoła Rzymsko-Katolickiego, którzy walcząc kontrowersyjnie wzrastali w wiedzy, łasce i służbie, gdy dyskutowali na ten temat doktrynalnie, zbijając, naprawiając i etycznie. Czyniąc tak wypełniali swą rolę w wędrówce wiersza 19. Popełnili oni omyłkę

utrzymując, że Kościół Rzymsko-Katolicki jest jedynym prawdziwym Kościołem. Szczegóły na ten temat znajdują się w rozdziale 5. Trzymając się tej nauki Symeon postępował naprzód i obronił Boską mądrość w związku z tą doktryną.

(38) Wiersz 20 mówi o wędrówce pokolenia Gad, które było trzecim pokoleniem w obozie Rubena, znajdując się na południe od namiotu zgromadzenia pod wodzą księcia Elijazafa, syna Duela. Gad oznacza *kompanie*, Elijazaf - *mój Bóg dodaje*, Duel - *uznanie potęgi*. Gad jest figurą na Kościół Episkopalny, czyli Anglikański; Elijazaf zaś przedstawia takich jego wodzów z utratników koron jak: Elżbietę, Parkera, Grindala, Whitgifta, Hookera, Taylora, Barrowa, Lauda itd. Członkiem Małego Stadka, który rozpoczął ten ruch około roku 1533 zniekształcony później w Kościół Anglikański był Tomasz Cranmer. Znajdując się w sporze z papieżem zatrábił on w trąby alarmowe, że Jezus i Kościół znajdując się w ciele są podlegli z Bożego nakazu władzom cywilnym w sprawach świeckich. Ta zasada biblijna nie daje państwu władzy nad Chrystusem w Jego duchowych prawach, obowiązkach i posiadaniu, ani władzy rządzenia Kościołem jako instytucją, lecz czyni jego członków w sprawach świeckich, jeśli chodzi o ich osoby, podległymi władzy cywilnej. Do Cranmera, który był członkiem, gwiazdy, bardzo prędko przyłączył się w tym ruchu Latimer, jego pomocnik i towarzysz, który nie był jednak członkiem gwiazdy. Również inni Kapłani przyłączyli się do tego trąbienia na alarm i rozpoczął się żywy ruch Małego Stadka. Ruch ten częściowo został zamieniony w sektę przez członków Małego Stadka, którzy błędnie wierzyli, że król ma prawo kierować sprawami religijnymi i kościelnymi, bo uczyli oni, że król pod władzą Boga jest Głową Kościoła Anglikańskiego. Całkowite zamienienie tego ruchu w sektę było od początku kierowane przez Elżbietę, Cecila i Parkera, przez ich prace i agitacje w tym kierunku. Później inni przywódcy z utratników koron przyłączyli się do tego dzieła przemieniania ruchu w sektę. Wszyscy ci wodzowie bez koron przez ofiarowanie misy, czaszy i łyżki rozpoczęli w pozafigurze Elijazafa, syna Duela wędrówkę (w. 20). Szczegóły dotyczące tego przedmiotu można znaleźć w rozdziale 5. Do nich przyłączyło się wielu innych członków Kościoła Anglikańskiego. Ponieważ wchodzili oni w spory w sposób sekciarski. dlatego są pozaobrazem pokolenia Gad, rozpoczynającego swą wędrówkę według wiersza 20. Postęp pokolenia Gad w tej wędrówce wyobrażał ich wzrastanie w wiedzy, łasce i służbie przez defensywne i ofensywne spory w związku z szafarską doktryną Kościoła Episkopalnego, mówiącą, że w sprawach świeckich Jezus i Kościół, jako jednostki są podlegli władzom cywilnym. Zaś poprzez używanie tej doktryny w sposób naprawiający i etyczny postępowali oni naprzód w wiedzy, łasce i służbie zgodnie z ich szafarską doktryną. Czyniąc to, posuwali się naprzód i obronili Boską mądrość w poddaniu Jezusa i Kościoła, jako jednostek władzom świeckim, bo przez to przejawiała się

Boska mądrość w rozwijaniu Chrystusa (Głowy i Ciała) przez cierpienia, które po większej części przychodziły na nich z powodu prześladowań ze strony państwa itd. Dyskusja ta dotycząca trzech pokoleń na południe od przybytku (Rubena, Symeona i Gada) ukazuje, jak w pozaobrazie te trzy szafarskie doktryny koncentrują się na klasie Chrystusowej, będącej jasnym wyrazem Mądrości Bożej działającej w Boskim Planie.

(39) Posuwając się dalej w naszym badaniu 4 Moj. 10:11-36, warto pamiętać o tym, że trzydniowy marsz tam opisany wyobraża postęp prawdziwego i nominalnego Kościoła w Wieku Ewangelii od jego wyjścia z Judaizmu aż do Królestwa. W czasie tego marszu pozaobrazowi Kapłani niosący pozaobrazową Arkę prowadzili pochód (w. 33). Najbliżsi do nich z punktu widzenia logicznego nie zaś chronologicznego, byli wodzowie z utratników koron z pozaobrazowego Judy, a następnie pozaobrazowy Juda, jako idący za nimi. Następnie z kolei szli wodzowie utratnicy koron z pozaobrazowego Isaschara a za tymi ich zwolennicy. Następnie szli wodzowie utratnicy koron z pozaobrazowego Zabulona, a za nimi ich zwolennicy itd., jeden obóz za drugim wyruszał w pozafiguralnym marszu w logicznie wyznaczonym podziale i porządku. Przy ruszeniu każdego z obozów pozaobrazowi Kapłani trąbili na alarm na swych trąbach na rozpoczęcie pozaobrazowego marszu obozów (w. 5, 6). Patrząc na to z punktu widzenia chronologii wiemy, że każde pozaobrazowe pokolenie wyruszało nie prędzej, aż rozpoczął się odpowiedni ruch Kapłański, bo w swych przywódcach bez koron zaczynał się on z chwilą ofiarowania przez nich pozafiguralnej czaszy, misy i łyżki. Wtedy w każdym wypadku odpowiednie wyznaczenie wyruszało w swą pozaobrazową podróż. A więc marsz z 4 Moj. 10: 11 - 36 jest bardzo wybitnym typem, którego badanie powinno być zarówno pouczające jak i odświeżające. Znajdujemy się obecnie pozafiguralnie niemal przy końcu marszu Wieku Ewangelii. Niedługo ostatni Kapłani poniosą pozaobrazową Arkę do miejsca odpocznienia (w. 33) i będzie ona upatrywała Kapłanów, Lewitów i lud. Zakończeniem Epifanii będzie zakończenie Kapłańskiej części podróży. Wkrótce po tym zakończą swą wędrówkę Lewici, tj. Wielkie Grono i klasa Młodocianych Godnych. Później zaś to samo uczyni dwanaście pokoleń. Należy przy tym zauważyć, że Wiekowi Ewangelii przy jego zakończeniu towarzyszyć będzie miniaturowy Wiek Ewangelii i że obraz pokoleniowy Wieku Ewangelii jest przeniesiony na pokolenia Małego Wieku Ewangelii, ponieważ pokolenia na wielką skalę przeminą w czasie Armagedonu, a ich miejsce w obrazie będzie zajęte aż do zakończenia obrazu przez małe pokolenie miniaturowego Wieku Ewangelii, Zamienianie się wielkich pokoleń w mniejsze pokolenia nie jest w tym typie ukazane może dlatego, bo ci co zostaną z wielkich pokoleń zamienią się w małe pokolenia w okresie przejściowym. Należy o tym pamiętać, aby właściwie zharmonizować z tym obrazem fakty

spełnienia w czasie od Armagedonu i dalej wwyż.

(40) W paragrafie 38 zakończyliśmy sekcję badaną włącznie z wierszem 20. Wiersz 21 opisuje udział Kaatyków w marszu. Należy zauważyć, że maszerowali oni w środku orszaku, bo sześć pokoleń szło przed, sześć zaś za nimi. Można to też inaczej określić: dwa obozy szły przed nimi, dwa zaś za nimi. Ta ich pozycja nie była przypadkowa, była ona raczej specjalnie wyznaczona. Okaże się to z następujących myśli: Służba Kaatyków polegała na niesieniu okrytych sprzętów i naczyń Świątnicy, to zaś było najświętszą służbą jaką Lewici mogli wykonywać. Aby zaś okazywać zamierzoną pomoc względem Kapłanów, przywódców pokoleń, innych Lewitów oraz ludu, musieli oni zajmować centralną pozycję w orszaku. Również przybytek miał być gotowy jeśli chodzi o umieszczenie w nim sprzętów i naczyń w czasie, gdy Kaatykowie przybyli do nowo wzniesionego przybytku („aż ci nadciągnęli”, w. 21) To sprawiło, iż musieli oni maszerować osobno i później niż Meraryci i Gersonici, których pracą było wzniesienie Przybytku i Dziedzińca jak na to wskazują wiersze 17 i 21. Taki był więc powód pozycji Kaatyków w marszu, z punktu widzenia Lewitów. Taki też był powód tej pozycji z punktu widzenia Kapłanów. Kapłani byli najważniejszymi przywódcami całego orszaku, na co wskazuje ich marsz na czele całego pochodu. Wodzowie zaś stojący na czele pokoleń należeli do drugiego stopnia wodzów i każdy z nich szedł na czele swego pokolenia. Trzecia grupa wodzów, Kaatykowie, musieli być umieszczeni w takiej pozycji orszaku, która by wskazywała na ich przodownictwo trzeciego stopnia; dla tego też był na to wybrany środek pochodu, w którym oni maszerowali. Także ich stosunek do Izraelitów jako taki wymagał, skoro nieśli oni najświętsze rzeczy przybytku, dzięki którym wszyscy uzyskiwali dobro, by byli umieszczeni w samym centrum pochodu. Zgodnie z tym wszystkim typowi Kaatykowie byli też umieszczeni w środku orszaku.

(41) Gdy spojrzymy na pozafigurę, pozycja pozaobrazowych Kaatyków okazuje się w logicznym miejscu. Ich praca była bowiem najbardziej odpowiedzialna ze wszystkich prac Lewitów. Przypomnijmy sobie, że praca pozaobrazowych Kaatyków polega na dostarczaniu uczonych wykładów i książek na tematy religijne, lingwistyczne, interpretacyjne, historyczne i systematyczne. W ten sposób dostarczają oni materiału użytecznego do szerzenia Chrystusa (Głowy i Ciała), jako pozafiguralnych Ołtarzy: Miedzianego i Złotego, jako pozafiguralnego Świecznika i Stołu, oraz jako części pozafiguralnej Arki, podczas gdy Boskie przymioty stanowią jej resztę a także pomocnego do szerzenia Biblii jako pozafiguralnej Umywalni. Co więcej, takie lingwistyczne, interpretacyjne, historyczne i systematyczne pomoce wzmacniają dla Kapłanów pozafiguralne naczynia jako nauka, strofowanie, naprawa i ćwiczenie w sprawiedliwości (2 Tym. 3: 16). Wykonując tę pracę, pomagają oni nie tylko Kapłanom, lecz również wodzom bez koron,

swym braciom - Lewitom oraz pozafiguralnemu obozowi. W ten więc sposób, przebywanie typowych Kaatytów w środku obozu wyobraża, że pozafiguralni Kaatytowie będą pomagać wszystkim maszerującym przed nimi i za nimi z logicznego punktu widzenia w pozafiguralnym marszu. Pracę Kaatytów w Wieku Ewangelii przedstawiliśmy w E. tomie 8, rozdział 2. Wykonując właśnie tę pracę, która tam jest opisana, dokonali oni dzieła przedstawionego przez marsz Kaatytów w wierszu 21. Praca zaś Gersonitów przy wznoszeniu przybytku, przed przybyciem Kaatytów z okrytymi świętymi sprzętami i naczyniami wyobraża, że praca pozaobrazowych Gersonitów, usprawiedliwiająca i uświęcająca, logicznie wyprzedza uczoną pracę pozaobrazowych Kaatytów, mającą na celu przyjscie z pomocą usprawiedliwionym i uświęconym. Praca Merarytów przy wznoszeniu przybytku przed przybyciem Kaatytów wraz z okrytymi świętymi sprzętami i naczyniami wyobraża (1), że wydawcy i redaktorzy pism Gersonitów na temat usprawiedliwienia i uświęcenia pracują razem z pozaobrazowymi Gersonitami, by przywieść ludzi do usprawiedliwienia i uświęcenia i (2), że przez poprzednią pracę pozaobrazowych Merarytów w redagowaniu, drukowaniu i wydawaniu Biblii oraz innych religijnych dzieł będzie dana dalsza pomoc ustnie lub przez druk dzięki wiedzy Kaatytów.

(42) Przykładem tego może być fakt, że wcześniejsze greckie i hebrajskie wydania Biblii stały się cenną pomocą dla pozaobrazowych Gersonickich i Amramickich Kaatytów do wydania jeszcze bardziej ulepszonych recenzji. Tak więc Grecki Testament Griesbacha, którego tekst jest użyty w grecko-angielskim Diaglocie, pomógł Lachmannowi do wydania jego greckiej recenzji. To znowu z kolei pomogło Tischendorfowi w dokonaniu wielu ulepszeń w wydaniu Lachmanna. Tischendorf znowu ułatwił Westcottowi i Kortowi ich dalszy postęp. Ostatecznie, dzięki pomocy uzyskanej z wydania Westcotta i Horta pan Panin mógł wydać swój Liczbowany Grecki Testament (Numeric Greek Testament), który poprzez zmiany nie oparte na używaniu sąsiednich liczbowań, umożliwia nam poprawne czytanie Nowego Testamentu w języku greckim. Do jak wielkiego stopnia te jego poprawki są oparte na liczbowaniu sąsiednich tekstów, które Bóg umieścił w Biblii jako

ostrzeżenie przeciw błędom, które niektórzy mogliby uważać za poprawną interpretację, tego jeszcze nie wiemy i musimy poczekać, aż on ogłosi obszerny wstęp do swojego Liczbowanego Greckiego Testamentu, gdzie, jak się dowiadujemy, ma on zamiar ukazać proces, przez który każde czytanie wydania Westcotta i Horta zostało poprawione lub usprawiedliwione. Przez użycie liczbowania tekstów sąsiednich użytych jako dowód przy czytaniu, pan Panin umieścił przecinek w Ew. Łuk. 23: 43 w niewłaściwym miejscu. Widzimy więc, że każdy następny wydawca opiera się na swym poprzedniku. To samo jest widoczne w pracy postępujących po sobie Kaatyckich greckich i hebrajskich leksykografów, gramatyków, egzegetów, twórców dzieł wykazujących zgodność tekstów, autorów piszących introdukcje czyli obszernie wstępy do dzieł, tłumaczy, historyków, biografów, archeologów, chronologów, geografów, dogmatyków, apologetów i etyków. Innymi słowy, w miarę jak Kapłańska Prawda postępowwała, każda następująca po sobie część siedmiu aniołów posuwała się naprzód zgodnie z założeniami ustanowionymi przez poprzedników; podobnie, Kaatycskie pomoce dawane wodzom bez koron, ich braciom Lewitom i pozafiguralnemu obozowi odnosiły się do wciąż postępującej Prawdy. Pozaobrazowi Kaatytowie postępowali po swych poprzednikach. Aby zaś przedstawić, że pozaobrazowi Meraryci będą przygotowywać tego rodzaju postępującą pracę przez wydawanie, drukowanie i rozpowszechnianie dzieł swych poprzedników, figuralni Meraryci wzniesli swoje części namiotu zgromadzenia nim przybyli Kaatytowie.

(43) Jeśli chodzi o pozaobrazowych Kapłanów logiczna pozycja pozaobrazowych Kaatytów była taka, by mogli im służyć pomocą. To jest przedstawione w figurze przez przebywanie Kaatytów w środku orszaku, bliskiego zarówno początku jak i końca pochodu. Dzięki tej to pozafiguralnej pozycji ofiarowywali oni Kapłanom różne pomoce, które przez powyżej wskazane działalności pozaobrazowych Kaatytów stawały się dla nich dostępne. Tak więc nosili oni dla Kapłanów pozafiguralne sprzęty i naczynia przykryte. W podobny sposób usługiwali oni wodzom z utratników koron, którzy jako jednostki aż do roku 1917 uważani byli przez Boga z innego punktu widzenia jako Kapłani.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ROZNE SPRAWOZDANIE Z WIECZERZY PAŃSKIEJ

W EDŁUG otrzymanych sprawozdań bracia byli obficie pobłogosławieni, gdy obchodzili znowu śmierć naszego drogiego Pana i Zbawiciela, oraz gdy symbolizowali swoje przyswajane wiarą usprawiedliwienie dokonane przez Pańskie złamane Ciało i przelaną Krew. Wielu skorzystało z tej sposobności by odnowić swoje poświęcenie. Ogółem 226 Zborów podało nam swe sprawozdanie z obchodzenia tej świętej usługi. Poniższa lista wykazuje Zbory, które miały 10 lub więcej osób:

Łódź, Polska	220
Poznań, Polska	180
Lublin, Polska	78
Uciechów, Polska	65
Bydgoszcz, Polska	64
Auchel, Francja	50
Bruay-en-Artois, Francja	49
Lens, Francja	49
Szopienice, Polska	48
Warszawa, Polska	47
Wrocław, Polska	46

Trinidad, B.W.I.	45	Błazowa, Polska	15
Kraków, Polska	43	Erie, Pa	15
Philadelphia, Pa	41	Georgetown, Br. Guiana	15
Thottakudu, India	40	Gniezno, Polska	15
Araucaria, Brazylia	39	Kędzierzyn, Polska	15
Leżachów, Polska	39	Panama, Panama	15
Dąbrowa Górń., Polska	37	Randers, Dania	15
Kingston, Jamajka	36	Rzeszów, Polska	15
Łosiniec, Polska	35	Arras, Francja	14
Gębiczyna, Polska	34	New Haven, Conn	14
Luboń, Polska	32	Świdnik, Polska	14
Bielsko Biała, Polska	31	Vakathanam, India	14
Bukowina, Polska	29	Cincinnati, Ohio	13
Dominów, Polska	29	Gdańsk, Polska	13
Wólka Niedzw., Polska	29	Hemet, Kalif.	13
Paary, Polska	28	Jasło, Polska	13
Rąbino, Polska	28	Rydzyzna, Polska	13
Olsztyn, Polska	28	Zamość, Polska	13
Charieroi, Belgia	27	Tirnvalla, India	13
Denain, Francja	27	Chodzież, Polska	12
Grudziądz, Polska	27	Dobryłów, Polska	12
Wągrowiec, Polska	27	Grand Rapids, Mich.	12
Czeskie Nowe, Polska	26	Londyn, Anglia	12
Hyde, Anglia	26	Miami, Fla	12
Katowice, Polska	26	Oleśnica, Polska	12
Model, Polska	26	Ostrów Wlkp., Polska	12
Tychy, Polska	26	Ostrzeszów, Polska	12
Bełzec, Polska	25	Sulistrowa, Polska	12
Januszkowice, Polska	24	Tomaszów, Polska	12
Zarośle, Polska	24	Cheiadle i Gatley, Anglia	11
Dampremy, Belgia	23	Ciego de Avila, Kuba	11
Konin Żagański, Polska	23	Głogowa, Polska	11
Los Angeles, Kalif.	23	Oleszyce, Polska	11
Springfield, Mass.	23	Paryż, Francja	11
Buffalo, N. Y.	22	Pittsfield, Mass.	11
Muskegon, Mich.	22	Waycross, Ga.	11
Piotrków, Polska	22	Bethune, Francja	10
Rdutów, Polska	22	Boston, Mass.	10
Rybnik, Polska	22	Bridgetown, Barbados	10
Janów, Polska	21	Grzęda, Polska	10
Isle Jourdain, Francja	20	Mulakulan, India	10
Jersey City, N. J.	20	Paramaribo, Suriname	10
Szczecin, Polska	20	Prosna, Polska	10
Chicago, Ill.	19	Żmudź Chem., Polska.....	10
Palamcottah, India	19		
Barlin, Francja	18		
Faymoreau, Francja	17		
Lichtajny, Polska	17		
Amay, Belgia	16		
Curitiba, Brazylia	16		
Łęki Wielkie, Polska	16		
Mochó, Jamajka	16		
Nienadówka, Polska	16		

ZAWIADOMIENIE

„Teraźniejsza Prawda” nr 199 jest ostatnim numerem rocznika 1961. W związku z tym wszystkie Zbory i abonenci indywidualni, proszeni są o odnowienie prenumeraty na rocznik 1962 przy użyciu załączonego blankietu czekowego PKO

**TERAŻNIEJSZA PRAWDA i ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII
NIEZALEŻNY DWUMIESIĘCZNIK RELIGIJNY
WYDAWANY PRZEZ ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”**

Pismo to, wolne od sekt, organizacji i wyznań ludzkich, lecz raczej przywiązane do Boga tak jak rozumie Jego Słowo, jest wydawane w obronie Prawdy parousyjnej udzielonej od Pana przez „wiernego Sługę”, jako podstawy dla wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy; w obronie zarządzeń czarteru i testamentu, które dał Pan przez „wiernego Sługę”, aby wiązały kontrolujące korporacje i towarzystwa między ludem w Prawdzie, a także w celu przedstawienia i obrony

rozwijającej się Prawdy epifanicznej, która jest pokarmem na czas słuszny dla ludu Pańskiego ze wszystkich klas i grup, tak jak Panu podoba się jej udzielać. Może ono być wysyłane bezpłatnie, podobnie jak za czasów br. Russella, dla biednych z ludu Pańskiego lub innych pragnących tego osób. Zamówienia i wpłaty prosimy kierować na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny, II Oddział Miejski PKO w Poznaniu, numer konta: 122-14-200301.